PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 306 — ROK VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 23 GRUDNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Pierwszy występ zespołu Opery Poznańskiej w Moskwie

W Moskwie odbył się 21 grudnia pierwszy występ Państwowej Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki. Zespół Opery Poznańskiej przybył do ZSRR na zaproszenie komitetu do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

Na przedstawienie przybyli m. in. wiceministrowie Spraw Zagranicznych ZSRR: J. Malik i B. Podcerob.

Sala teatru udekorowana była flagami o barwach narodowych ZSRR i Polski. W imieniu artystów radzieckich gości polskich powitała artystka ludowa RFSRR Wiera Dawydowa. W imieniu zespołu polskiego zabrał głos profesor Walerian Bierdiajew. Delegacja artystów radzieckich przy burzliwych oklaskach szczelnie wypełnionej widowni wręczyła kierownictwu Opery bukiet kwiatów.

Publiczność nagrodziła wykonawców długotrwałymi i serdecznymi oklaskami.

Przedstawienie Opery transmitowane było przez centralną stację telewizyjną.

8 DNI do końca roku!

Już tylko osiem dni dzieli nas od końca roku, ale jeszcze nie wszyscy włączyli się do intensywnej walki o plan. I tak na przykład majstrowie tkaccy z ZPB im. Bytomskiej, Kazimierz Żuraw i Jan Pilichowski, zaniedbują park maszynowy i zbyt mało interesują się zagadnieniami produkcji.

Majstrowie Żuraw i Pilichowski, zmieńcie, i to natychmiast, wasz styl pracy! Waszym zadaniem i obowiązkiem jest przecież pomagać załodze, a wy tymczasem nie tylko że nie pomagacie, ale utrudniacie rytmiczną pracę i uzyskanie wyższej wydajności!

* * *

Tkalnia ZPB im. Szymańskiego posiada wielu majstrów, legitymujących się zaszczytnym mianem przodujących, np. Walczak, Tomaszewski, Gaduła, Bartoszewski czy Gulaj, których zespoły z dnia na dzień zwiększają swą produkcję. Są jednak i tacy majstrowie, którzy wyraźnie pozostają w tyle, a mianowicie Kowalski i Wypych.

W tym decydującym okresie nikomu nie wolno pozostawać na uboczu! Trzeba cały wysiłek i wszystkie umiejętności skoncentrować na sprawie zasadniczej — wygraniu bitwy o plan, a następnie, o jak najwyższe jego przekroczenie!

* * *

Z niesłabnącą energią walczy załoga przędzalni odpadkowej ZPB im. I Dywizji o przedterminowe wykonanie planu rocznego. Cel ten niewątpliwie już byłaby osiągnęła, gdyby nie grupa łazików i bumelantów, którzy wyraźnie hamują jej marsz naprzód. Do grupy tej należy również przykręcacz Adam Magnucki.

Najwyższy czas, aby kierownictwo przędzalni przywołało go do porządku!

* * *

Maria Kuna — 86 proc. wykonania normy, Stefan Malec — 95 proc., Kazimierz Balcerak — 85 proc. Oto jak realizują swoje zadania niektórzy dziewiarze, zatrudnieni w ZPDz im. Ofiar 10 Września 1907 r. Dobrze jednak, że są oni tylko nieliczni, zdecydowana bowiem większość załogi wysoko przekracza plany. Do przodujących dziewiarzy zaliczyć należy m. in. Rozalię Janik, Leokadię Miktę i Marię Bartczak. Wszystkie one realizują swoje zadania w ponad 200 proc.

Z nich też winni brać przykład Kuna, Balcerak i Malec.

Nagroda Stalinowska dodaje mi sił do dalszej twórczej pracy na rzecz pokoju — oświadcza J. Becher

BERLIN, 22. 12.

Laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami", znany poeta niemiecki i czynny bojownik o pokój, Johannes Becher po otrzymaniu wiadomości o przyznaniu mu nagrody, złożył korespondentowi dziennika „Prawda" w Berlinie oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

„Uważam, że nagroda ta została przyznana nie tylko mnie, lecz wszystkim Niemcom dobrej woli. Przyznanie tej nagrody świadczy o tym, że w Niemczech rozwija się potężny ruch w obronie pokoju.

Co możemy uczynić, ażeby stać się godnymi tej nagrody?

Sądzę, że najlepszym sposobem okazania naszej wdzięczności będzie dalsza jeszcze bardziej zdecydowana, bardziej stanowcza walka o pokój. Damy tym samym narodowi niemieckiemu możność udowodnienia, że jest godny zaufania, jakie okazał mu towarzysz Stalin, wypowiadając następujące niezapomniane słowa:

„Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody niemiecki i radziecki, że te dwa narody rozporządzają największymi możliwościami w Europie dla przeprowadzenia wielkiej akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę — to pokój w Europie uważać można za zapewniony".

Wysoka nagroda, jaką mi przyznano — oświadcza w zakończeniu J. Becher — dodaje mi sił do dalszej twórczej pracy na rzecz naszej wspólnej wielkiej sprawy — sprawy utrzymania pokoju.



W ostatnim dniu obrad zostało ogłoszone orędzie Kongresu Narodów oraz apel do narodów świata. Orędzie i apel zostały poddane pod głosowanie wszystkich delegatów.

NA ZDJĘCIU: *fragment głosowania.*

Fot. — specjalny wysłannik CAF Zygmunt Wdowiński.

Zwyciężyli w walce z czasem

Przodujące załogi pracują już na poczet 1953 roku

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH ZAMELDOWAŁ O ZREALIZOWANIU PRZEZ PODLEGŁE MU ZAKŁADY ZADAŃ TRZECIEGO ROKU PLANU 6-LETNIEGO.

19 BM. WYKONAŁ PLAN ROCZNY CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU OBUWNICZEGO.

20 bm. tj. na 11 dni przed terminem przemysł maszyn rolniczych wykonał pod względem wartości roczny plan produkcji. W br. przemysł ten wyprodukował już o 10 proc. więcej maszyn i narzędzi rolniczych niż w ciągu całego 1951 r.

Piękny sukces produkcyjny odniosła wczoraj załoga TKALNI ZPB im. MARCHLEWSKIEGO, realizując na 9 dni przed terminem zadania planu rocznego.

Wśród przodujących ludzi tkalni ZPB im. Marchlewskiego należy wymienić przede wszystkim majstrów: Wiśniewskiego. Korneluka i Florczaka, których zespoły wykonały swoje zadania już w listopadzie. Oprócz nich wyróżniły się także tkaczki Zdeb i Jaroń oraz tkacz Borzęcki.

Taki sam sukces odniosła wczoraj załoga ZPB im. REWOLUCJI 1905 ROKU, realizując przed terminem zadania trzeciego roku Sześciolatki. Wśród tych którzy dali największy wkład w przedterminową realizację planu rocznego należy wymienić zespół tkacki majstra Świtaniaka, który roczne zadania zrealizował już 22 listopada, a obecnie plany swoje wykonuje przeciętnie w 130 proc. Wśród prządek na szczególne wyróżnienie zasługują — Antonina Rosiak oraz Apolonia Sobczyńska. Prządki te systematycznie i wysoko przekraczają swoje plany.

Na 15 dni przed terminem plan roczny wykonała załoga PRZĘDZALNI ZGRZEBNEJ TOMASZOWSKICH ZPW.

Na 12 dni przed terminem wykonała plan roczny załoga ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO im. JURCZAKA. Tak samo przed terminem wykonała plan roczny załoga Południowo Łódzkich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego.

O przedterminowej realizacji planu rocznego zameldował WOJEWÓDZKI ZARZĄD MHD, który swoje zadania wykonał na 12 dni przed końcem roku.

Na miesiąc przed terminem wykonało roczny plan BIURO DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ REMONTÓW BUDOWLANYCH PRZEMYSŁU LEKKIEGO.

Zadania trzeciego roku Planu 6-letniego wykonały na 11 dni przed terminem ŁÓDZKIE ZAKŁADY GALANTERII METALOWEJ.

W dniu 22 grudnia roczny plan produkcji wykonała ŁÓDZKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH.

Najofiarniejsi aktywiści Frontu Narodowego wyróżnieni dyplomami uznania

WARSZAWA 22. 12.

W miastach i wsiach na terenie całego kraju odbywają się uroczyste zebrania, na których najofiarniejszym aktywistom Frontu Narodowego wręczane są specjalne dyplomy honorowe z podpisem przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesława Bieruta.

Podczas zebrania aktywistów Frontu Narodowego obwodu nr 28 w Szczecinie, wyróżniony dyplomem uznania za swą aktywną pracę pracownik okręgowych zakładów młynarskich — Władysław Kutrzeba oświadczył: „Dyplom, na którym widnieje podpis naszego Nauczyciela i Wodza — Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, jest dla mnie wielkim zaszczytem i równocześnie zachętą do dalszej, jeszcze bardziej wytężonej pracy. Popularyzować będę wśród wszystkich mieszkańców mego obwodu uchwały wielkiego Kongresu Narodów.



Na akademii dla uczestników konkursu „Głosu Robotniczego"

Zasłużone oklaski publiczności zbierał zespół baletowy ZPB im. Harnama.

Fot. — A. Joselewicz

Chłopi woj. łódzkiego ustalają terminy dostaw żywca i mleka

NA TERENIE WOJ. ŁÓDZKIEGO ODBYWAJĄ SIĘ ZEBRANIA GROMADZKIE, NA KTÓRYCH PRACUJĄCY CHŁOPI ZAPOZNAJĄ SIĘ Z PLANAMI OBOWIĄZKOWEJ SPRZEDAŻY PAŃSTWU TRZODY CHLEWNEJ I MLEKA NA ROK 1953 ORAZ USTALAJĄ TERMINY DOSTAW.

W wielu gromadach pracujący chłopi z pełnym zrozumieniem przyjmują plany dostaw, stwierdzając, że normy obowiązkowej sprzedaży żywca i mleka, przypadające na 1 ha użytków rolnych, są niskie w stosunku do możliwości gospodarstwa. Zapewniali oni także, że terminy obowiązkowych dostaw trzody chlewnej i mleka będą dotrzymane, a plany wykonane z nadwyżką.

Na zebraniu gromadzkim w Barczkowicach, gminy Kamińsk, w pow. piotrkowskim chłopi zobowiązali się wykonać swe plany dostaw żywca i mleka w ściśle oznaczonych terminach.

— Plany te będą wykonane a nawet przekroczone — oświadczył Antoni Wiaderek, posiadający 6-hektarowe gospodarstwo. — Państwo ludowe spieszy nam, chłopom, z wydatną pomocą. Zelektryfikowano i zradiofonizowano naszą wieś, około 150 osób otrzymało pracę w przemyśle i budownictwie, ponad 50 dzieci chłopskich uczy się w szkołach średnich i wyższych. Nie będziemy więc szczędzili sił w walce o całkowite wykonanie swych obowiązków względem Ludowej Ojczyzny, obowiązków, które postawił przed nami Program Frontu Narodowego.

W atmosferze pełnego zrozumienia ważności zagadnienia przystąpili chłopi gromady Kolonia Bechcice, gminy Lutomiersk, w pow. łaskim, do ustalania terminów dostaw mleka i mięsa na rok 1953.

Gminny delegat CUS, Kazimierz Kazimierczyk, wyjaśnił chłopom wagę ustalenia terminów, w których rolnik przewiduje, że będzie mógł się wywiązać z planów sprzedaży mięsa i mleka.

— Musimy rozplanować dostawy równomiernie na wszystkie kwartały — powiedział Kazimierczyk — bo przecież mleko i mięso jest jednakowo potrzebne tak w styczniu, jak i w listopadzie.

Następnie podchodzą do stołu chłopi. Wszyscy po gospodarsku planują terminy dostaw. W przeciągu dwóch godzin gromada rozplanowała wszystkie terminy.

Chłopi z zebrania wychodzili zadowoleni, że państwo zwraca się do nich, że liczy się z ich zdaniem, że bierze pod uwagę ich możliwości dostaw.

— Musimy się uczyć planować — powiedział Kazimierz Woźniak, posiadający 9-hektarowe gospodarstwo — bo przecież zrozumiałe jest, że bez planu żadna gospodarka nie może istnieć.

Na wniosek ZSRR sprawa masakry jeńców na wyspie Pongam włączona do porządku dziennego Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK 22. 12.

20 grudnia zastępca szefa delegacji ZSRR — A. Gromyko, skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona pismo z wnioskiem o niezwłoczne wpisanie na porządek dzienny Zgromadzenia sprawy „masowych mordów, dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongam przez amerykańskie władze wojskowe".

W piśmie swym A.Gromyko podkreśla, że sprawa poruszona przez delegację radziecką ma charakter nagły i że ma ona doniosłe znaczenie międzynarodowe, wobec czego powinna być niezwłocznie rozpatrzona jeszcze przed przerwaniem prac bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Wraz z pismem delegacja radziecka skierowała do przewodniczącego Zgromadzenia projekt rezolucji w powyższej sprawie.

21 grudnia Komisja Ogólna powzięła uchwałę o włączeniu do porządku dziennego obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosku delegacji ZSRR w sprawie „masowych mordów, dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongam przez amerykańskie władze wojskowe".

Za wpisaniem tej sprawy na porządek dzienny głosowało 11 członków komisji, a trzech członków komisji powstrzymało się od głosowania.

PROTEST MIN. CZOU EN-LAIA

Jak donosi Agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Czou En-lai wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona depeszę z ostrym protestem przeciwko masakrze na wyspie Pongam, dokonanej przez amerykańskie władze wojskowe, podczas której zginęło lub odniosło rany przeszło 200 koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

ODWOŁANIE podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA 22. 12.

Prezes Rady Ministrów odwołał z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego Akermana Karola za zaniedbanie obowiązków służbowych.

PROGRAM NARODÓW

Wielki jest plon Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Dorobek plenarnych posiedzeń oraz prac trzech podstawowych komisji i kilkunastu podkomisji złożył się na tekst orędzia do narodów, którego dosłownie każde zdanie wyraża niezwykle bogatą treść, czyniąc z orędzia program narodów w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Co przede wszystkim uderza każdego, kto śledził 8-dniowe obrady Kongresu w Wiedniu? Uderza przede wszystkim POWSZECHNOŚĆ Kongresu. Nie było dotychczas zgromadzenia międzynarodowego, które by w sposób tak zupełny odzwierciedlało wolę narodów. Obrady Kongresu cechowała nieograniczona SWOBODA w wyrażaniu opinii i poglądów poszczególnych uczestników.

Szeroki zasięg światopoglądowy, pełna swoboda wypowiadania się nie przeszkodziły JEDNOMYŚLNOŚCI, z jaką przyjęto uchwały Kongresu. Fakt, że za projektem orędzia głosowali komuniści i chadecy, socjaldemokraci i liberałowie, przedstawiciele robotników i przedstawiciele burżuazji, duchowni wszystkich wyznań, neutraliści, mondialiści i pacyfiści, jest wymowną ilustracją stalinowskiej tezy o możności osiągnięcia porozumienia między narodami, jeśli istnieje w tym kierunku dobra wola.

Jakie są źródła jednomyślności Kongresu? Źródłem jednomyślności jest po pierwsze świadomość każdego delegata, że reprezentuje on wolę swego narodu, wolę wspólnego znalezienia środków, które by zapobiegły wybuchowi nowej wojny światowej. Źródłem jednomyślności jest po drugie powszechne już przekonanie, że światowy ruch w obronie pokoju kierowany przez Światową Radę Pokoju, w oparciu o moralną i materialną siłę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jest potęgą zdolną zabezpieczyć ludzkość przed nową pożogą wojenną, przed śmiercią i kalectwem milionów ludzi, przed ruinami i zgliszczami tysięcy miast i wsi na całym świecie. Żaden, bowiem, rozsądny człowiek nie ma już wątpliwości co do tego, że, jak uczy towarzysz Stalin, każda wojna, mająca nawet najbardziej lokalny charakter, nosi w sobie zarodek wojny światowej.

Takie oto czynniki zdecydowały o jednomyślności, panującej na Kongresie, która nadaje jego uchwałom znaczenie dokumentu o niezwykle doniosłej wartości.

„Narody — stwierdza orędzie — bez względu na panujący u nich ustrój społeczny i na ideały, którym hołdują — chcą żyć w pokoju".

Kongres wzywa rządy pięciu wielkich mocarstw, na których spoczywa olbrzymia odpowiedzialność za losy ludzkości, do zawarcia Paktu Pokoju. Z żądaniem zawarcia takiego paktu wystąpił na terenie ONZ w roku ubiegłym Związek Radziecki, a w roku bieżącym, Polska.

Olbrzymią doniosłość mają uchwały Kongresu w sprawie zagwarantowania wszystkim narodom prawa do niepodległego bytu.

Na żadnym z poprzednich Kongresów Pokoju z taką siłą nie podkreślono bezpośredniego związku między zagadnieniem zagwarantowania prawa wszystkich narodów do niepodległości i suwerenności narodowej a sprawą pokoju. Sprawa ta wysunęła się na czoło problemów, poruszanych w Wiedniu. Łączyła ona delegatów krajów kolonialnych z delegatami Francji, Anglii czy Włoch. Pokazała ona, jak to państwa, usiłujące pozbawić inne narody wolności, same z kolei podlegają okupacji przez wojska nasyłane przez monopolistów amerykańskich.

Szczególną uwagę poświęcił Kongres sprawie dwóch ognisk wojennych — Niemiec i Japonii. Praktyki stosowane przez imperialistów amerykańskich, ich kumanie się z odwetowcami hitlerowskimi i japońskimi — wszystko to wywołuje poważny niepokój narodów, które widzą, że oto przygotowuje się jawnie nowy spisek wojenny przeciwko ich bezpieczeństwu. Specjalnie gorąco też popierała delegacja polska te uchwały, w których postawiono żądanie zawarcia „w jak najkrótszym czasie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami, wykluczającego ich udział w sojuszu militarnym, wymierzonym przeciwko jakiemukolwiek krajowi, z Niemcami, w których nie będzie miejsca dla hitleryzmu i militaryzmu, winowajców nieszczęść, jakich doznała Europa".

Orędzie wreszcie stwierdza, że ONZ zawiodła nadzieje, jakie w niej pokładały narody i domaga się, by organizacja ta „stała się ponownie forum porozumiewania się rządów". W ten sposób Kongres popiera wysiłki Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokratycznych, zmierzające do przywrócenia ONZ autorytetu, który stale jest podważany przez amerykańskich imperialistów, pragnących uczynić z ONZ dodatek do Departamentu Stanu. Niewątpliwie dopuszczenie wielkiego, 500 milionów ludności liczącego narodu chińskiego oraz państw, wymienionych we wniosku polskim do ONZ, byłoby ważnym czynnikiem, koniecznym do właściwego funkcjonowania tej instytucji, powołanej do umocnienia pokoju na świecie.

Kongres Narodów w Wiedniu stanowi nowy, wyższy etap rozwoju ruchu pokoju, skupiającego w swych szeregach setki milionów ludzi. Uchwały i obrady Kongresu uzbroją narody do jeszcze skuteczniejszej walki przeciw imperialistycznym agresorom i podżegaczom, wciągną do walki o pokój dalsze setki milionów ludzi, pomogą narodom wywalczyć zwycięstwo pokoju.

Jak gdyby uzupełnieniem Kongresu było — nazajutrz po zamknięciu obrad wiedeńskich — przyznanie Stalinowskich Nagród „Za utrwalanie pokoju między narodami". Nagrody te, zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej ZSRR z 1949 roku, przyznawane są co roku wybitnym działaczom ruchu pokoju w przeddzień rocznicy urodzin Wielkiego Stalina, jako wyraz głębokiej miłości setek milionów ludzi do Tego, który przewodzi narodom w ich walce o pokój. Nazwiska laureatów nagród — Yves Farge (Francja), Saifuddin Kiczlew (Indie), Elisa Branco (Brazylia), Paul Robeson (USA), Johannes Becher (NRD), James Endicott (Kanada), Ilia Erenburg (ZSRR) — wpisane zostały złotymi zgłoskami do księgi czołowych obrońców pokoju. Oni to w roku bieżącym uzupełniają listę ludzi najbardziej zasłużonych w walce o te wielkie idee, które wskazał ludzkości również Kongres Narodów w Obronie Pokoju, a których uosobieniem jest Stalin.

Powrót delegacji polskiej z Wiednia

WARSZAWA 22. 12.

Dnia 21 bm. powróciła z Wiednia do kraju polska delegacja, która brała udział w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Wraz z nią przybyli do stolicy na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP przedstawiciele młodzieży krajów kolonialnych, którzy uczestniczyli w Kongresie. Przybyła również wybitna pisarka niemiecka Anna Seghers.

KOMUNIKAT

Poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tow. Tatarkówna-Majkowska przyjmuje interesantów w gmachu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 106 (I piętro).

Dziś interesanci mogą się zgłaszać w godz. od 17. do 19, tel. 189-52.

Fala strajków we Włoszech na znak protestu przeciwko projektowi nowej ordynacji wyborczej

W całych Włoszech trwa akcja protestacyjna przeciwko projektowi nowej ordynacji wyborczej, odbywają się strajki i manifestacje.

Strajki protestacyjne przeprowadzili robotnicy pięciu fabryk w Rzymie, górnicy prowincji Piza, metalurdzy Bolonii, pracownicy wszystkich fabryk w Pistoi, 16 tysięcy robotników prowincji Forli, robotnicy elektrowni w Livorno, fabryki szkła w Pizie, stoczniowcy Senigalii oraz chłopi i robotnicy rolni w różnych częściach Włoch.

W Palermo odbył się strajk powszechny, który objął wszystkich robotników i pracowników umysłowych. Ze wszystkich stron Włoch przybywają nadal do Rzymu delegacje. Do Izby Posłów napływają petycje i rezolucje protestacyjne przeciwko rządowemu projektowi „reformy" ordynacji wyborczej. 600 delegatów udało się przed Izbę Posłów, prosząc o przyjęcie ich przez przewodniczącego Izby. Policja zatrzymała 11 kobiet i 6 mężczyzn.

Amerykanie niezadowoleni z europejskich uczestników bloku atlantyckiego

NOWY JORK 22. 12.

Komentując ostatnią sesję rady atlantyckiej, dziennik „New York Times" pisze z niezadowoleniem o oporze uczestników bloku atlantyckiego wobec żądań amerykańskich. Stwierdza on, że sesja dała „nikłe wyniki".

Rada „postanowiła osłabić wysiłki" w dziedzinie zbrojeń i w gruncie rzeczy „zniweczyła porozumienie lizbońskie". O przeszło 50 proc. zredukowano „minimalne środki" jakich żądał generał Ridgway na budowę baz. „Jedynym pozytywnym aktem" nazywa dziennik uchwałę o ratyfikacji układu paryskiego, ponieważ układ ten zmierza do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Samowola policji zachodnio-berlińskiej

Protest przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontrolnej

BERLIN 22. 12.

Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie, S. Dengin, wystosował do komendanta amerykańskiego sektora Berlina pismo w sprawie prowokacyjnej działalności policji zachodnio-berlińskiej wobec pracowników warsztatów kolejowych Potzdamerplatz w amerykańskim sektorze Berlina.

Pismo przypomina, że przedstawicielstwo Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie wielokrotnie domagało się podjęcia ze strony władz amerykańskich kroków w celu położenia kresu prowokacyjnym najściom policji zachodnio-berlińskiej na wspomniane warsztaty i surowego ukarania osób winnych zabójstwa Ernesta Kamietha.

Jednakże władze amerykańskie wzięły pod swą opiekę policjantów zachodnio-berlińskich winnych zamordowania Ernesta Kamietha.

Zamordowanie Ernesta Kamietha oraz powtarzające się prowokacyjne najścia policji zachodnio-berlińskiej na warsztaty kolejowe Potzdamerplatz, a także wiele innych napadów policji zachodnio-berlińskiej na postępowych kolejarzy, walczących o pokój i jedność Niemiec świadczą, że amerykańskie władze okupacyjne w Berlinie w coraz szerszym zakresie przechodzą do metod jawnego terroru i za pomocą gwałtu dążą do stłumienia demokratycznych wystąpień mas pracujących.

Zgromadzenie NZ przyjęło rezolucję

w sprawie zdefiniowania pojęcia agresji

Nowa porażka USA

NOWY JORK 22. 12.

NA PORANNYM POSIEDZENIU PLENARNYM ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ W DNIU 20 BM. OMAWIANO PROJEKT REZOLUCJI KOMISJI PRAWNEJ W SPRAWIE USTALENIA POJĘCIA „AGRESJI". SPRAWA TA OMAWIANA JEST W ONZ Z INICJATYWY DELEGACJI RADZIECKIEJ.

Powzięta w tej sprawie rezolucja przewiduje, że specjalna Komisja ma przedstawić projekty definicji agresji dopiero na IX sesji Zgromadzenia.

Na posiedzeniu plenarnym w dniu 20 grudnia zatwierdzona została przygotowana większością głosów rezolucja opracowana przez Komisję Prawną. Głosowało za nią 37 delegacji. Przeciwko rezolucji wypowiedziały się tylko dwie delegacje, a 13 powstrzymało się od głosowania.

Ostateczny wynik głosowania na Zgromadzeniu Ogólnym stanowi zdecydowaną porażkę USA.

Na posiedzeniu plenarnym m. in. przemawiał przedstawiciel ZSRR — A. Gromyko i delegat Polski prof. Manfred Lachs.

* * *

Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ dnia 20 bm. omawiano projekt konwencji o prawach politycznych kobiet.

Przedstawiciele krajów obozu pokoju wskazali, że projekt konwencji zawiera wprawdzie punkty o niektórych prawach politycznych kobiet, ale brak w nim zobowiązania ze strony państw uczestniczących w konwencji, że zagwarantują realizację tych praw.

Przedstawicielka ZSRR Sperańska wniosła poprawki do trzech pierwszych artykułów projektu.

Mechaniczna większość bloku amerykańsko-angielskiego uchwaliła 46 głosami projekt konwencji bez uwzględnienia poprawek radzieckich.

* * *

Po przyjęciu konwencji o prawach politycznych kobiet, Zgromadzenie Ogólne przyjęło bez dyskusji przedłożony przez Podkomisję Polityczną projekt rezolucji w sprawie traktatu państwowego z Austrią. Uważając debatę nad tą sprawą w ramach Zgromadzenia Ogólnego za sprzeczną z Kartą NZ, delegacje ZSRR, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Czechosłowacji i Polski nie brały udziału w dyskusji i w głosowaniu nad projektem rezolucji zarówno w Komisji Politycznej, jak i na posiedzeniu plenarnym.

Następnie Zgromadzenie Ogólne zajęło się sprawą tzw. „unii administracyjnych". Projekt rezolucji w tej sprawie został opracowany przez Komisję Powierniczą.

Projekt rezolucji został przyjęty. Kraje obozu pokoju głosowały przeciwko, zaś Belgia wstrzymała się od głosu.

Projekt rezolucji w sprawie zjednoczenia ludu EWE i terytoriów powierniczych Togo został przyjęty 55 głosami.

Zgromadzenie Ogólne uchwaliło również większością głosów projekt rezolucji, przewidujący rozpatrzenie sprawy Afryki Południowo-zachodniej na następnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

* * *

Na posiedzeniu Komisji Powierniczej Zgromadzenia Ogólnego NZ przemawiali przedstawiciele dwóch partii politycznych terytorium powierniczego — Kamerunu, którego część znajduje się pod zarządem Francji.

Delegacja polska wniosła poprawkę, której pierwszym punktem jest propozycja, aby władze administrujące podjęły kroki dla utworzenia w Kamerunie organów władzy na podstawach demokratycznych. Drugi punkt poprawki polskiej proponuje Radzie Powierniczej zbadanie postulatów ludności Kamerunu i przedstawienie ósmej sesji ONZ sprawozdania w tej sprawie.

Większością 37 głosów komisja przyjęła całość zmienionego projektu rezolucji włącznie z drugim punktem poprawki polskiej i z poprawkami innych delegacji.

Na ulicach miast marokańskich



Sytuacja w Afryce północnej, a zwłaszcza w Maroku, jest w dalszym ciągu niezwykle napięta. Ulice miast marokańskich patrolują silne oddziały wojskowe.

NA ZDJĘCIU: czołgi patrolujące ulice m. Medina.

ZMP-owcy otrzymują nowe legitymacje

Trwająca obecnie w ZMP wymiana legitymacji członkowskich, wywołała wśród najszerszych rzesz naszej młodzieży głęboki oddźwięk. Zebrania kół przebiegają pod znakiem krytyki i samokrytyki. Młodzież omawia swój wkład w dzieło budowy nowego życia, w dzieło utrwalenia pokoju.

* * *

W uroczystym nastroju przebiegało zebranie koła ZMP w Widzewskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych. Po referacie wygłoszonym przez tow. Mariana Szplita, wywiązała się ożywiona dyskusja. Dyskutanci stwierdzili, że w pracy ich było wiele niedociągnięć, że nie wszyscy ZMP-owcy wywiązywali się należycie z obowiązków członka organizacji, że nie zawsze potrafiono wiązać pracę zawodową z pracą społeczną. W dyskusji podkreślono, że mimo tych mankamentów koło może się poszczycić znacznymi osiągnięciami. Do nich należy w pierwszym rzędzie zrealizowanie z honorem zobowiązania, podjętego dla uczczenia wyborów, co przyniosło państwu oszczędności na sumę 49.076 zł. Otrzymując legitymację tow. Bogacki powiedział: — Nowa legitymacja ZMP-owska będzie dla mnie drogowskazem w całym moim życiu. Przyrzekam Wam, towarzysze, że nigdy nie zawiodę zaufania naszej organizacji.

Na zakończenie zebrania uczestnicy wysłali do obradującej w tym dniu IV Konferencji Dzielnicowej PZPR delegację z meldunkiem o swych osiągnięciach w pracy zawodowej i z życzeniami owocnych obrad.

* * *

Onegdaj otrzymali również nowe legitymacje członkowie koła ZMP przy Narodowym Banku Polskim. Zebranie przebiegało w entuzjastycznej atmosferze. Podczas referatu ZMP-owcy wznosili gorące okrzyki na cześć towarzysza Bieruta, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i światowego obozu obrońców pokoju.

Zabierając głos w dyskusji tow. Gajzler powiedział: — Od dzisiaj musimy stać się lepszymi ZMP-owcami, musimy zerwać z biernością, jaka niejednokrotnie nas cechowała, musimy przodować w pracy zawodowej, nauce i pracy społecznej. Nie wolno nam zawieść zaufania naszej partii, towarzysza Bieruta i naszej organizacji.

Na zebraniu powyższym przedstawiciel Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wręczył nagrody wyróżniającym się w pracy społecznej i zawodowej ZMP-owcom.

Mechaniczna większość w ONZ odrzuciła propozycje polskie w sprawie przyjęcia nowych członków

NOWY JORK 22. 12.

20 grudnia Komisja zakończyła dyskusję nad sprawą przyjęcia nowych członków. Następnie Komisja przeszła do głosowania nad poszczególnymi projektami rezolucji.

Pod głosowanie poddano najpierw projekt rezolucji Polski, zalecający Radzie Bezpieczeństwa ponowne rozpatrzenie zgłoszeń 14 państw (Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Włoch, Finlandii, Irlandii, Austrii, Transjordanii, Portugalii, Cejlonu, Nepalu i Libii) oraz powzięcie uchwały zalecającej przyjęcie wszystkich tych państw do ONZ.

Projekt Polski został odrzucony przez amerykańsko-angielską większość Komisji. Za przyjęciem projektu polskiego głosowało 20 delegacji. 11 delegacji powstrzymało się od głosowania.

Następnie blok amerykańsko-angielski przeforsował rezolucję pięciu krajów Ameryki Łacińskiej w sprawie powołania specjalnej komisji dla „zbadania" kwestii przyjęcia nowych członków. Delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji głosowały przeciwko przyjęciu tej rezolucji.

Pod płaszczykiem „dyplomacji"

Praktyki poselstwa państwa Izrael, jak wykazuje niezbicie nota naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mało mają zaiste wspólnego z dobrymi obyczajami i ze zwyczajami obowiązującymi w stosunkach międzynarodowych. Natomiast w faktach, przytoczonych w nocie, odnajdujemy z łatwością ów szczególny rodzaj dyplomacji, który zademonstrowali u nas dyplomaci amerykańscy i angielscy. Polega on przede wszystkim na wyzyskaniu swego pobytu w krajach, w których burżuazja została pozbawiona władzy, dla roboty szpiegowskiej, wiążąc się w tym celu z wrogami ludu pracującego.

Poselstwo państwa Izrael uważało za właściwe uzurpowanie sobie prawa występowania w imieniu obywateli polskich narodowości żydowskiej, zresztą wbrew życzeniom tych obywateli, którzy na równi ze wszystkimi korzystają z pełnego u nas równouprawnienia i którzy włączyli się w nurt pracy i budownictwa Polski Ludowej. Mało tego, poselstwo usiłowało stać się ośrodkiem ideologicznym i organizacyjnym zlikwidowanych od dawna na terenie Polski organizacji syjonistycznych reprezentujących interesy reakcyjnej burżuazji żydowskiej.

Dla każdego, kto śledził proces bandy Slansky'ego w Czechosłowacji, nie ma żadnych wątpliwości czym jest syjonizm i czyim służy interesom. Ta organizacja burżuazji żydowskiej stała się jawną agenturą amerykańskich imperialistów i podobnie, jak inne agentury tych śmiertelnych wrogów ludzkości, dąży do obalenia ustroju demokracji ludowej.

Jak potwierdziły zeznania urzędnika poselstwa, Ari Lernera, poselstwo państwa Izrael posługiwało się w swych praktykach takimi ludźmi, jak np. Ozjasz Raczko, b. członek organizacji faszystów żydowskich, osądzony za nielegalną działalność przez sąd Polski Ludowej. Za pośrednictwem takich oto ludzi, jak również *przy pomocy specjalnie opracowanego* kwestionariusza dla petentów poselstwo zbierało informacje, stanowiące tajemnicę państwową. Wyzyskując dla antypolskiej działalności zagwarantowaną przez naszą Konstytucję wolność wyznania, urzędnicy poselstwa państwa Izrael organizowali spotkania z wrogami Polski Ludowej w synagogach i innych miejscach kultu religijnego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych trzykrotnie zwracało uwagę poselstwa Izrael, iż rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie będzie tolerował nadużywania przywilejów dyplomatycznych dla celów wrogich interesom naszego narodu. W realizacji tej polityki rząd nasz korzysta z pełnego poparcia całego narodu polskiego. Jak widać z przytoczonych faktów, poselstwo nie zaniechało jednak swej wrogiej Polsce działalności. W tych warunkach MSZ zmuszone było w sposób kategoryczny zwrócić się do poselstwa, domagając się poszanowania spraw i zwyczajów przyjętych w stosunkach międzynarodowych.

Naród polski, piętnując z oburzeniem praktyki stosowane przez poselstwo państwa Izrael, ma świadomość, że nie są one wyrazem dążeń mas ludowych Izraela, które, podobnie, jak setki milionów ludzi na całym świecie, pragną pokoju i przyjaźni między narodami.

K. G.

MARSZ WYDARZEŃ

Daremne zabiegi

Interesujące, choć bynajmniej nie budujące widowisko przedstawiała reakcyjna prasa Zachodu w okresie Wiedeńskiego Kongresu Narodów. Na komendę, wydaną z Waszyngtonu, jego tuby prasowe usiłowały początkowo przemilczeć przygotowania do Kongresu, albo też straszyć represjami policyjnymi jego uczestników. Gdy jedno i drugie zawiodło, ze szpalt prasy imperialistycznej rozległa się istna kanonada kłamstw i oszczerstw, których celem było wypaczyć charakter wielkiego parlamentu narodów i odebrać mu znaczenie ogólnoświatowe.

Prym w tej niewybrednej nagonce wiodła prasa watykańska, bez żenady czerpiąca natchnienie z oświadczeń Departamentu Stanu i powołująca się stale na jego „argumenty".

Lecz mimo wszystko, Kongres rozpoczął swe obrady przy udziale 2.200 delegatów z całej kuli ziemskiej, wśród których, jak wiadomo, są ludzie ożywieni wspólną wolą obrony pokoju, ludzie reprezentujący szeroką skalę poglądów polityczno - społecznych, wierzeń religijnych i systemów światopoglądowych.

Faktów rzeczywistych nie dało się ukryć pod korcem, ani zaprzeczyć ich istnieniu sposobem „zmowy milczenia". Dlatego też już w pierwszych dniach obrad kongresowych przeważająca część prasy reakcyjnej i wrogiej obrońcom pokoju zmuszona była zmienić swe stanowisko i porzucić politykę strusią, przyznając z „zaniepokojeniem", że podstawa światowego ruchu pokoju ogromnie się rozszerzyła, czego dowodem właśnie jest uniwersalny charakter Kongresu Wiedeńskiego.

Tak np. zachodnio-niemiecki dziennik „Neuer Vorwärts", organ socjaldemokratów, przestrzega przed lekceważeniem Kongresu i podkreśla, że opiera się on na nowych przesłankach, dlatego też staje się „niebezpieczeństwem" (dla podżegaczy wojennych — przyp. nasz), które w porę należy rozpoznać... Wydawana w Trizonii urzędówka amerykańska „Die Neue Zeitung" uderza w podobny ton, ubolewając m. in. nad bardzo licznym udziałem pisarzy francuskich w pracach Kongresu.

Propaganda amerykańska zastosowała specjalny trick, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od spraw związanych z Kongresem. Oto jednocześnie z jego otwarciem zainscenizowano w Nowym Jorku.... „ćwiczenia obrony przeciwatomowej" na wielką skalę, uważając, że podsycanie histerii wojennej będzie „najskuteczniejszym" sposobem zagłuszenia dochodzących z Wiednia głosów rozsądku, humanitaryzmu i pojednania.

Zabiegi i wybiegi ludobójców nie zdołają zmienić faktu, że historyczny Kongres Narodów będzie potężnym krokiem naprzód w światowym ruchu obrony pokoju, jednoczącym coraz nowe miliony bojowników.

Ani prośbą, ani groźbą

Nominalnym władcą Tunisu jest bej Sidi Lamin, który pod naciskiem akcji narodowo - wyzwoleńczej, wzmagającej się z dnia na dzień mimo terroru kolonizatorów, bardzo usztywnił wobec nich swe stanowisko. Gdy faktyczny rządca kraju, rezydent francuski — Hauteclogue nie zdołał z bejem nic wskórać „po dobroci", jął się innych środków, wręczając bejowi krótkoterminowe ultimatum, z żądaniem natychmiastowego wszczęcia „pertraktacji" z władzami francuskimi. Aby wywołać większy efekt, Hauteclogue kazał przeciąć telefoniczne połączenie z pałacem beja, a sam pałac obstawił wojskami i policją.

Sidi Lamin odrzucił jednak bezczelne ultimatum, wobec czego Hauteclogue zagroził bejowi... detronizacją — i wyjechał czym prędzej do Paryża, by naradzić się z Pinay'em co do sposobów realizacji tej pogróżki.

Imperialiści francuscy żywią „przyjemne" złudzenia, że jeśli nie prośbą, to groźbą i terrorem uda się im zdławić dążenia narodu tuniskiego, który sprawiedliwie żąda wolności i niezawisłości. Wartość praktyczna tych złudzeń równa się wartości... bańki mydlanej. Naród, który raz wszedł na drogę decydującej walki o wyzwolenie, nie da się z niej zepchnąć ani ochłapami zwodniczych „ustępstw" swych wrogów, ani metodami choćby najbrutalniejszych represji i prześladowań. O bezsporności tej starej prawdy przekonają się kolonizatorzy francuscy w nieodległej już, zapewne, przyszłości.

D.

II lista nagród w konkursie „Co wiesz o Kraju Rad?"

67. Stanisław Rak, Łódź, Narutowicza 32, robotnik — gitara.
68. Romuald Welz, Zgierz, Struga 29, inżynier—szalik męski.
69. Antoni Sosnowski, Łódź, Stalina 59, uczeń — encyklopedia radziecka.
70. Józef Seiler, Łódź, Lutomierska 21, tokarz — pończochy jedwabne.
71. Alina Hofman, Łódź, Łomżyńska 5, urzędniczka — termometr pokojowy.
72. Genowefa Studzińska, Łódź, Obrońców Stalingradu 148, robotnica — serwetka.
73. Grażyna Abram, Łódź, Piotrkowska 33, uczennica — abonament na imprezy sportowe AZS.
74. Władysław Tkacz, Łódź, Wróblewskiego 15, majster tkacki — koszula dziecięca.
75. Genowefa Michalska, Pabianice, 20 Stycznia 8, rachmistrz — swetr męski.
76. Jan Pluta, Tomaszów Maz., Wspólna 30, brakarz — pończochy jedwabne.
77. Eugeniusz Miarka, Łódź, Zyndrama 27, technik — firanki.
78. Janusz Pietras, Łódź, Ogrodowa 40, uczeń — kupon sukienkowy.
79. Maria Liwińska, Łódź, Żeromskiego 13, uczennica — pranie futra lub pelisy.
80. Karol Janiak, Łódź, Przedświt 7, technik — pończochy jedwabne.
81. Jadwiga Dyktyńska, Łódź, Kilińskiego 72, uczennica—koc.
82. Mieczysław Nowak, Łódź, Dubois 67 — pończochy jedw.
83. Zofia Olejnik, Bełchatów, Stalina 47, robotnica — skarpety nylonowe.
84. Józef Gaś, Piotrków, Sienkiewicza 13, robotnik — gra towarzyska.
85. Barbara Krukiewicz, Łódź, Częstochowska 22, uczennica — pończochy jedwabne.
86. Edyta Olszewska, Tuszynek-Sanatorium, gosp. domowa — pralka.
87. Teresa Łozowicka, Łódź, Wólczańska 7, studentka — pończochy jedwabne.
88. Stanisława Kowalczyk, Łódź, Wróblewskiego 17, robotnica — bezrękawnik.
89. Gustaw Kozłowski, Łódź, Sienkiewicza 42, robotnik — pończochy jedwabne.
90. Jan Biernat, Ruda Pab., Eugeniusza 16, urzędnik — woda kwiatowa.
91. Józef Gajda, Zawady, p-ta Widawa, tkacz — pończochy jedwabne.
92. Zbigniew Wiśniewski, Łódź, Zgierska 17, student — taca.
93. Janina Golańska, Łódź, Piotrkowska 275, księgowa — pończochy bawełniane.
94. Stanisława Olejniczak, Łódź, Piotrkowska 56, ekspedientka — stolik pod radio.
95. Antoni Kempa, Łódź-Widzew, Mazowiecka 63, elektromonter — pantofle.
96. Józef Obrzud, Złoczew, koło Sieradza, Kilińskiego 17 — pończochy jedwabne.
97. Danuta Surgała, Łódź, Więckowskiego, referent — chustka na głowę.
98. Stanisław Reślak, Radomsko, Piramowicza 18, robotnik kurtka sportowa.
99. Zofia Badek, Łódź, Piotrkowska 105, studentka — pończochy jedwabne.
100. Jerzy Berliński, podchorąży — album.
101. Stefan Kaźmierczak, Głowno, Targowa 83, monter — pończochy jedwabne.
102. Bożenna Frątczak, Łódź, Zachodnia 6, uczennica — pończochy bawełniane.
103. Janina Sądkiewicz, Łódź, Targowa 73, prac. umysłowa — portmonetka.
104. Zofia Maciejewska, Sieradz, Armii Czerwonej 41 — pończochy jedwabne.
105. Janina Szczepańska, Łódź, Narutowicza 24, gosp. domowa — kasetka.
106. Władysława Nowak, Łódź, Piotrkowska 37, szwaczka — komplet bielizny.
107. Henryk Walczak, Aleksandrów, Dzierżyńskiego 9, stolarz skarpety.
108. Halina Kmieciak, Łódź, Obrońców Stalingradu 3, maszynistka — sukienka dziecięca.
109. Jan Łędzewicz, Łódź, Napiórkowskiego 117, listonosz — rękawiczki.
110. Longina Rózga, Łódź, Kościuszki 70 — komplet mydeł.
111. Wojciech Madej, Łódź, Antoniewska 51, uczeń — bielizna damska.
112. Aldona Trzeciakowska, Pabianice, Warszawska 121, prac. poczty — krawat.
113. Józef Begier, Łódź, Strycharska 18, magazynier — gra dziecięca.
114. Lucyna Kapiewicz, Łódź, Sąsiedzka 19, urzędniczka — bielizna damska.
115. Janina Krzywińska, Piotrków, Szeroka 17, urzędniczka — maszynka do ubijania piany.
116. Saba Jurczyk, Łódź, Potokowa, 19, cerowaczka — żyrandol.
117. Tomasz Prot, Łódź, Próchnika 7 — obrus i 3 serwetki.
118. Janusz Alwasiak, Pabianice, Moniuszki 121, student — wazonik.
119. Jerzy Granos, Łódź, Więckowskiego 26 — kryształ.
120. Henryk Matczak, Łódź, Wschodnia 54, drukarz — pończochy jedwabne.
121. Jan Wajszczyk, Łódź, Szpitalna 16, technik — piłka koszykowa.
122. Franciszek Kozłowski, Łódź, Mielczarskiego 7, urzędnik — pończochy jedwabne.
123. Zenon Adamczyk, Łódź, Stoki II — blok 57, inżynier — papierośnica.

Nagrody — odbierać można codziennie w redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 96, w godzinach od 9 do 18.

Następną listę zdobywców nagród — opublikujemy w jutrzejszym numerze.

Wyrok na agentów wywiadu amerykańskiego

BERLIN 22. 12.

Sąd Okręgowy w Erfurcie wydał wyrok w sprawie siedmiu agentów wywiadu amerykańskiego. Oskarżeni byli członkami utworzonego i finansowanego przez wywiad amerykański „biura wschodniego" adenauerowskiej CDU w Berlinie zachodnim i prowadzili działalność szpiegowską w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Sąd Okręgowy w Erfurcie skazał agentów wywiadu amerykańskiego na kary więzienia od lat ośmiu do piętnastu.

Straszna katastrofa w Japonii

PARYŻ 22. 12.

Agencja AFP donosi z Tokio, że w wielkiej fabryce chemicznej w Nagoya eksplodowały zbiorniki z wodorem. Fabryka została zniszczona. 500 osób zostało zabitych i rannych.

Ukazał się grudniowy zeszyt miesięcznika

„NOWE DROGI"

Nr 12 (42)

TREŚĆ ZESZYTU:

Franciszek Jóźwiak — O właściwe oblicze moralne członka partii

Leon Kruczkowski — Na Kongresie Narodów

Oskar Lange — Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu

Czesław Prawdzic — O działaniu prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w Polsce Ludowej

Mieczysław Wągrowski — Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani (o procesie bandy Slansky'ego)

Roman Werfel — Reakcyjne oblicze socjaldemokratyzmu

Józef Grylak — O bezawaryjną pracę naszych przedsiębiorstw

Józef Sikora — Reakcyjny kler — jedną z sił faszyzacji Polski przedwrześniowej

Stefan Misiaszek — Partyjne konferencje powiatowe i miejskie

Ludwik Drożdż — Uwagi o konferencji partyjno-technicznej w Zakładach Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie

Głosy z terenu — (Z doświadczeń pracy instruktorów KD Łódź — Widzew, **Stanisław Pietrzak**)

Jadwiga Siekierska — Dokumenty walki o sztukę realizmu socjalistycznego (uchwały Komitetu Centralnego WKP(b) o literaturze i sztuce (1946—1948). — Książka i Wiedza, 1952, str. 45).

Dowody papieskich uczuć...

„Walcie w Polaków, by odeszła ich ochota do życia... skoro chcemy istnieć nie możemy uczynić nic innego jak ich wybić" — otwarcie precyzował swe plany wyniszczenia narodu polskiego Bismarck, którego wzory po latach Hitler uznał za godne naśladownictwa. Bismarck — rycerz Orderu Chrystusowego i posiadacz odręcznego listu papieża Leona XIII tej oto treści:

„Abyście odtąd mieli dowód Naszych uczuć, mianujemy Was rycerzem Orderu Chrystusowego, którego insygnia będą Wam doręczone razem z tym listem". Podwójny to był dowód — nie tylko papieskich uczuć dla Bismarcka, ale i watykańskiego poparcia i uznania polityki stawiającej sobie wyraźny, nawet niemaskowany cel biologicznego wyniszczenia Polaków. Tych Polaków, o których ojczyźnie podobno mawiało się w Watykanie: semper fidelis (zawsze wierna).

NARZĘDZIE OPATRZNOŚCI

Był 1933 r. W Niemczech szalał terror bojówek SS i SA. Hitler krwawo torował sobie drogę do władzy, a ksiądz prałat Kaas uspokajał opinię publiczną gorącym zapewnieniem, że „Hitler jest nosicielem szczytnych ideałów i zrobi wszystko, aby ocalić naród od katastrofy".

Watykan, obawiając się jednak, że autorytet księdza prałata może się wobec jawnych gwałtów i zbrodni nowego „nosiciela szczytnych ideałów" okazać nie wystarczający, pośpieszył wesprzeć nowy reżim, wysyłając specjalną instrukcję do hierarchii kościelnej w Niemczech, zebranej na konferencji w Fuldzie, aby starała się „zwiększyć poparcie ze strony katolickiej ludności dla zwycięskich Niemiec i ich wielkiego fuehrera". Bezpośrednim oddźwiękiem tej instrukcji była podjęta w Fuldzie uchwała: „Episkopat wszystkich diecezji niemieckich wyraził... życzliwą i radosną gotowość współpracy z obecnym rządem według najlepszej swej woli".

Pomoc Watykanu dla fuehrera poszła jeszcze dalej. Watykan, zawierając w trybie mocno przyśpieszonym konkordat z III Rzeszą, pierwszy uznał tym samym Hitlera na arenie międzynarodowej, a jednocześnie zobowiązał niemiecki kler katolicki do „nierobienia niczego, co mogłoby narazić reżim na niebezpieczeństwo".

Ale i na tym nie skończyła się pomoc Watykanu w dojściu do władzy Hitlera. 5 lipca 1933 r. katolicka partia niemiecka Centrum ogłosiła swe dobrowolne rozwiązanie, a oficjalny organ prasowy Watykanu „Osservatore Romano", omawiając to polityczne samobójstwo zapewnił, że „stanowisko rządu kanclerza Hitlera zbiega się z pragnieniem Watykanu".

Stwierdziwszy tę zbieżność stanowisk, Watykan nabrał przysłowiowej wody w usta i milczał. Milczał, gdy Hitler zagarnął Austrię milczał, gdy Hitler zagarnął Czechosłowację. Milczał, gdy wojska hitlerowskie przekroczyły granicę Polski.

JESZCZE RAZ INSTRUKCJE

Klęska Niemiec hitlerowskich była dla Watykanu bolesnym ciosem. Aby ratować swych pupilów, Watykan staje się niestrudzonym orędownikiem wyrozumiałości dla pokonanych morderców: „Zwycięzcy muszą być szczodrzy wobec zwyciężonych". Ani na chwilę nie rezygnuje z planów wskrzeszenia odwetowych imperialistycznych Niemiec. W cynicznych wyrachowaniach Watykanu są one potrzebne dla obrony kapitalistycznego stanu posiadania na świecie. Nie przepuszcza żadnej okazji do podsycania rewizjonistycznych haseł w Niemczech zachodnich. Najwięksi rewizjoniści nazywają Piusa XII swym ojcem. „Z jaką miłością przyjął mnie Ojciec św. — z entuzjazmem wspominał osławiony rewizjonista, „biskup wysiedlonych", ks. Kaller — z jakąż uprzejmością podkreślał, że wszystko uczyni dla nas wypędzonych, co będzie w jego mocy".

Arkana papieskiej pomocy dla przesiedleńców niemieckich bliżej odsłania pewien ciekawy dokument: „22. VII. 1947 — J. E. Mons. William Godfrey, delegat apostolski w Londynie, przedstawił Stolicy Apostolskiej korzyść wynikającą z popierania amerykańskiego punktu widzenia odbudowy Niemiec zachodnich... Rozwiązanie to ma ogromne znaczenie dla katolików, a ponadto zmieni zachodnie Niemcy, podnosząc ich poziom przemysłowy i gospodarczy znacznie powyżej Niemiec wschodnich, tak że strefa zachodnia może stać się zaporą przeciw bolszewizmowi... To wzmocnienie przemysłowe i gospodarcze Niemiec zachodnich jest niezbędne dla odbudowy Europy, ale również będzie silnym uderzeniem w ZSRR i w komunizm Europy wschodniej".

Rolę, której nie udało się odegrać „nosicielowi szczytnych ideałów" — Hitlerowi — Watykan powierza dziś neohitlerowskim rewizjonistom niemieckim. Metody i cele pozostają te same. W dzisiejszym arsenale watykańskich środków, zmierzających do wskrzeszenia nacjonalistycznych, agresywnych Niemiec, znajduje się nawet drugie wydanie owych instrukcji papieskich skierowanych kiedyś do konferencji w Fuldzie, zobowiązujących kler do urabiania w duchu prohitlerowskim opinii publicznej. „Na osobisty rozkaz papieża Sekretariat Stanu przez Kongregację do Spraw Nadzwyczajnych kościoła przesłał J. E. Kardynałowi Michałowi Faulhaberowi, arcybiskupowi Monachium w Bawarii i prymasowi Niemiec, instrukcje, aby hierarchia katolicka i episkopat katolicki w Niemczech zachodnich współpracowały wszelkimi siłami na rzecz sojuszników anglo-amerykańskich".

* * *

Zaprawdę niezłomną konsekwencją odznacza się antypolska polityka Watykanu. Bez względu na to, czy na tronie papieskim zasiada Leon XIII, Pius XI, czy Pius XII.

Dla nas wymowa orderu dla Bismarcka z r. 1885 jest ta sama, co „radosnego uznania i poparcia" dla Hitlera z r. 1933. Ta sama co i dzisiejszego podsycania rewizjonizmu niemieckiego.

B. DRÓŻDŻ

WIĘCEJ TROSKI
w pracy z kandydatami na członków partii

Praca z kandydatami na członków partii stanowi niezwykle ważną część składową pracy wewnątrzpartyjnej.

Okres kandydowania jest okresem, w którym kandydat winien w pełni dojrzeć ideologicznie do godności członka partii. W tym czasie powinien on znajdować się pod szczególnie troskliwą opieką organizacji partyjnej, która powierzając mu konkretne zadania partyjne, jednocześnie ma możność ocenić jego wartość, zdyscyplinowanie i zdolności. Od troski o wzrost polityczny kandydata, o stałe zwiększanie się zasobu jego wiedzy marksistowskiej, zależy wychowanie dla partii nowego pełnowartościowego członka.

Zagadnieniu pracy z kandydatami wiele miejsca poświęcił XIX Zjazd KPZR. Studiowanie materiałów XIX Zjazdu nasuwa wiele praktycznych wniosków, dotyczących tego zagadnienia w pracy naszych organizacji partyjnych. Mówiąc na temat pracy politycznej z kandydatami, tow. Chruszczow stwierdził m. in.: „Wiele organizacji partyjnych w nie zadowalającym stopniu czyni zadość tym wymaganiom, niedostatecznie pomaga kandydatom w przygotowywaniu się do wstąpienia w poczet członków partii i nie zajmuje się sprawdzaniem ich walorów osobistych".

Jakże aktualne są te słowa w odniesieniu do wielu organizacji partyjnych na terenie naszego miasta.

Praca z kandydatami w poważnej części podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych na terenie Łodzi wykazuje poważne braki i niedociągnięcia.

I tak np. w ZPB im. Okrzei znajduje się wielu nieaktywnych kandydatów. Nie otrzymują oni konkretnych zadań partyjnych, nie są wciągnięci do udziału w szkoleniu ideologicznym, a co za tym idzie, nie dojrzewają politycznie. Podobnie jest w ZPW im. Niedzielskiego, gdzie brak odpraw z organizatorami grup partyjnych powoduje nieżywotność tych grup i brak zainteresowania pracą kandydatów. Można by przytoczyć wiele tego rodzaju przykładów, świadczących o niedostatecznej opiece nad kandydatami. Wiele organizacji partyjnych nie zna kandydatów, a więc nie może ocenić ich postawy, ani stwierdzić czy dojrzeli oni do miana członka partii. W wyniku takiej sytuacji spotykamy wielu „żelaznych kandydatów", z wieloletnim stażem kandydackim.

I tak np. spośród 14 kandydatów znajdujących się w organizacji partyjnej ZPW im. Niedzielskiego, 6 ma 4-letni staż kandydacki.

Gorzej jeszcze przedstawia się to zagadnienie w ZPB im. Szymańskiego, gdzie na ogólną ilość 34 kandydatów aż 23 kandyduje od ponad 4 lat. W ZPB im. Okrzei 17 kandydatów poważnie, bo od 4 do 6 lat, przekroczyło już staż kandydacki.

Kim są ci długoletni kandydaci, czy wielu z nich nie zasłużyło już swą postawą na przesunięcie w poczet członków partii?

Tow. Bińczycka, kandydat, członek ZMP, jest przodownicą pracy w ZPB im. Okrzei, wykonuje swą bazę przeciętnie w 118 proc. Tow. Solala, robotnica z tych samych zakładów, wykonuje 137 proc. bazy, tow. Stopczyk, majster — 110 proc. Z faktów tych wynika, że egzekutywa podstawowej organizacji nie zna swych kandydatów, że nie interesuje się stopniem ich dojrzałości politycznej, ani postawą w pracy zawodowej. A przecież Statut naszej partii mówi wyraźnie: „Okres kandydowania trwa 1 rok".

A więc we wszystkich wymienionych wyżej wypadkach mamy do czynienia z naruszeniem zasad Statutu partii.

Trzeba zdecydowanie zerwać z przejawami niedoceniania wielkiego znaczenia, jakie ma dla umacniania się i prawidłowego wzrostu partii praca nad wychowaniem kandydatów. Kampania przedwyborcza była okresem, który dostarczył licznych przykładów właściwej pracy z kandydatami. Aktywizacja organizacji partyjnych, powierzanie konkretnych zadań członkom partii — objęło również kandydatów. Wielu z nich wykazało w tej pracy wysoką ofiarność i świadomość polityczną. Ocena pracy kandydatów w kampanii wyborczej powinna posłużyć organizacjom partyjnym za podstawę do stwierdzenia, kto z nich dojrzał już do przesunięcia w poczet członków partii.

Jednocześnie chodzi o to, aby metody, stosowane w pracy z kandydatami w akcji wyborczej, były stosowane systematycznie, na codzień. Tylko drogą zlecania konkretnych zadań i kontroli ich wykonania ocenić można właściwie postawę kandydata. Nie mogą o tym zapominać sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz organizatorzy grup.

Wielkie znaczenie dla przyśpieszenia procesu dojrzewania ideologicznego kandydatów ma objęcie ich szkoleniem partyjnym. W okresie studiowania materiałów XIX Zjazdu wszyscy członkowie partii i kandydaci powinni brać udział w zajęciach szkoleniowych.

Trzeba pamiętać, że jakość danej organizacji partyjnej, poziom ideologiczny jej członków jest uzależniony od właściwej, codziennej pracy z kandydatami. Należy, jak powiedział na XIX Zjeździe KPZR tow. Chruszczow, „polepszyć pracę organizacji partyjnych z kandydatami, jak również zwiększyć odpowiedzialność samych kandydatów za odbywanie okresu kandydowania w ten sposób, aby ten okres był dla wstępującego w szeregi partii szkołą partyjnego wychowania i hartu".

Z. STROŃSKI
Z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KŁ PZPR

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. „RADIOWĘZEŁ IMIENINOWY" („Głos Robotniczy" Nr 220) dyrekcja ZPB im. Harnama wyjaśnia:

Zły styl pracy radiowęzła fabrycznego wynikł na skutek braku kierownika i niedostatecznej działalności komitetu fabrycznego.

Obecnie, po dokonaniu zmian personalnych składu komitetu radiowęzła oraz dzięki ścisłej współpracy korespondentów fabrycznych, praca na tym odcinku daje zadowalające wyniki.



ZPB im. Nowotki w Piotrkowie wykonały plan roczny.

Teraz decyduje już każda godzina

Setki zakładów produkcyjnych, a nawet całe gałęzie przemysłu godnie już przywitały zbliżający się czwarty rok Planu 6-letniego, wykonując przed terminem tegoroczny plan produkcyjny, i pracują na poczet przyszłego, 1953 roku. Z każdym dniem, z każdą niemal godziną przybywa przedsiębiorstw, które swą dodatkową, ponadplanową produkcją zmniejszają luki w wykonaniu planu, powstałe z winy zakładów walczących z trudnościami nie dość energicznie, nie dość skutecznie i w skutek tego pozostających w tyle.

Bez względu jednak na to, w jakim stadium wykonania znajduje się plan produkcji, w ostatnich dniach roku wszystkie załogi winny wytężyć siły, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Ani jednej załodze, która wykonała plan wcześniej, nie wolno w beztroskim samozadowoleniu zakładać rąk i czekać na początek nowego roku. Nie wolno jej zmniejszyć tempa pracy. Przeciwnie, patriotycznym obowiązkiem każdej z nich jest skupienie całego wysiłku na tym, aby wykonany już plan przekroczyć w jak największym procencie.

Załogi, którym niewiele brakuje do wykonania planu, dołożą wszelkich starań, aby nie tylko wykonać go w terminie, ale także przekroczyć.

Na drodze, którą dążymy do potęgi naszej ojczyzny i dobrobytu narodu — do socjalizmu, każdy krok naprzód jest ważny, każdy procent, najmniejszy nawet ułamek procentu planu ma znaczenie dla wykonania całości naszych zadań.

Wspaniałe perspektywy przyszłości zawarte w Programie Frontu Narodowego można urzeczywistnić tylko za cenę ciągłego wysiłku, za cenę uporczywej, twardej realizacji planu. Każdy rok olbrzymim krokiem przybliża nas do ostatecznego zwycięstwa. Im lepsze wyniki osiągniemy w tym roku — tym łatwiejszy start czeka nas w roku przyszłym, tym lepiej i szybciej dojdziemy do celu.

W referacie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tow. Malenkow wskazał jako pierwsze zadanie partii w polityce wewnętrznej: „W dalszym ciągu wzmacniać wytrwale potęgę gospodarczą naszego państwa, organizując pokojową pracę narodu radzieckiego w kierunku wykonania i przekroczenia wielkich zadań piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR...". Ze wskazania tego płynie również nauka dla naszej partii, dla każdej organizacji partyjnej w zakładzie produkcyjnym. W obecnym, decydującym okresie walki o plan roczny organizacja partyjna winna jeszcze bardziej aktywnie i zdecydowanie niż dotychczas przewodzić tej walce i kierować nią, mobilizować najszersze masy robotników do ostatecznej walki o osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych w bieżącym roku, wpoić masom przekonanie o wielkim znaczeniu wykonania planu nawet na najdrobniejszych odcinkach produkcji, uczyć łączenia walki o plan z walką prowadzoną przez cały światowy obóz postępu i pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

W chwili obecnej ścisły związek pomiędzy walką o plan i walką o pokój jest szczególnie widoczny. Wall-Street wygraża światu nową wojną. Pod troskliwą opieką Waszyngtonu i Watykanu podnosi głowę hydra niemieckiego militaryzmu i wyszczerza swoje wilcze kły między innymi w kierunku granicy pokoju na Odrze i Nysie. Ale wzmaga się pokojowa ofensywa rosnącego wciąż w siły światowego obozu pokoju. Na Kongresie Narodów w Wiedniu milionowe rzesze ludzi dobrej woli wszystkich krajów kuli ziemskiej przez usta swoich przedstawicieli zawołały potężnym głosem: „Pokój" i wskazały na najskuteczniejsze metody walki o pokojowe współżycie między narodami.

Każde nasze osiągnięcie w walce o plan wzmacnia nasz potencjał gospodarczy i obronny, naszą suwerenność narodową. Jest czynnikiem przechylającym szalę ostatecznego zwycięstwa na stronę obozu pokoju.

Walczymy we wspólnym froncie wraz z setkami milionów ludzi całego świata. Nasz wkład w tę walkę jest równie ważny, jak bohaterskie zmagania żołnierzy koreańskich przeciwko amerykańskiemu najeźdźcy i Vietnamskiej Armii Ludowej przeciwko imperialistom francuskim. Jest równie ważny jak nieustępliwy opór niemieckich mas pracujących przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu spiskowi wojennemu, jak upór narodu francuskiego i włoskiego przeciwko amerykańskim okupantom.

Ale o ile łatwiejsza jest nasza walka. Nie wymaga bowiem od nas ofiary krwi, lecz wymaga tylko pracy, wydajniejszej, staranniejszej, bardziej zdyscyplinowanej. I dlatego żaden trud nie może być nam zbyt wielki. *Dlatego musimy walczyć o każdy procent planu, o jak najpełniejsze wykonanie zadań produkcyjnych. Teraz decyduje już każdy dzień, każda godzina.*

W. K.

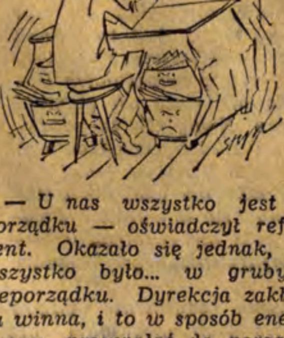
Z ukosa
„Grunt to porządek"

Ob. Krupa, referent komórki wynalazczości w Zakładzie „A" ZPB im. Stalina, lubi porządek, co jest niewątpliwie cechą dodatnią. Szkoda tylko, że papiery, które do niego przychodzą, po ich starannym uporządkowaniu i ułożeniu (aby nikt nie zabrudził), lubi chować w tak zwane „mysie dziury", to znaczy w przepastne głębie szuflad swojego biurka.

Tymczasem samodzielna sekcja wynalazczości Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, w celu rozpowszechniania pomysłów racjonalizatorskich, systematycznie rozsyła ich opisy do wszystkich zakładowych komórek wynalazczości. Po otrzymaniu opisu każdy referent winien skontaktować się z kierownikiem zainteresowanego oddziału produkcyjnego i omówić z nim przydatność otrzymanego pomysłu, a następnie zastosować go.

Inaczej czynił jednak ob. Krupa. Od czerwca do grudnia br. otrzymał on 52 projekty, ale żadnego z nich nie rozpatrzył. Wszystkie starannie poukładał i schował do biurka. Tymczasem z nadesłanych pomysłów wiele można było wykorzystać, jak na przykład silto obrotowe do oczyszczania odpadków bawełnianych, rączki do uruchamiania krosien, czy wreszcie sposób regeneracji mimośrodów czesarek. Z nikim też się nie konsultował, z nikim tych spraw nie omawiał.

Aż wreszcie z CZPB przybyła komisja, która zapytała go o los nadesłanych pomysłów.



— U nas wszystko jest w porządku — oświadczył referent. Okazało się jednak, że wszystko było... w grubym nieporządku. Dyrekcja zakładu winna, i to w sposób energiczny, przywołać do porządku w gruncie rzeczy bardzo nieporządnego referenta.

M. K.

Organizacja ZMP-owska Akademii Medycznej
walczy o uaktywnienie młodzieży i lepsze wyniki w nauce

Bieżący rok studiów na Akademii Medycznej w Łodzi rozpoczął się pod hasłem wyborów do Sejmu. Ogółem 1.700 studentów naszej uczelni wzięło udział w kampanii wyborczej. Większość z nich pracowała w Komitetach Dzielnicowych Frontu Narodowego, w grupach agitatorów, część w kolektywach agitacyjno - artystycznych, przy redagowaniu gazetek ściennych itp.

Na uwagę zasługuje fakt, że studenci z ostatnich lat studiów, jak IV i V, którzy dotychczas nie brali udziału w pracy społecznej, podczas kampanii wyborczej uaktywnili się. Na wyróżnienie zasługują kol. kol. Rembieliński i Gołygowska — niezorganizowani. Podczas kampanii wyborczej uległ również zmianie styl pracy Prezydium Zarządu Dzielnicy ZMP. Usprawniliśmy znacznie planowanie naszej pracy.

Najważniejszym naszym zadaniem w chwili obecnej jest walka o dobre wyniki egzaminacyjne sesji zimowej. Brak codziennej, systematycznej pracy, który dotychczas cechował studentów naszej uczelni, dawał często opłakane wyniki. I tak, na przykład, w ubiegłym roku wielu studentów z drugiego roku wydziału lekarskiego nie złożyło egzaminu z chemii fizjologicznej. Podobną sytuację dało się zaobserwować i na innych latach studiów. W celu przełamania złych metod pracy, zwróciliśmy szczególną uwagę na konieczność systematycznego uczęszczania na wykłady i systematyczne przygotowanie się do ćwiczeń. W „błyskawicach", gazetkach ściennych oraz na zebraniach piętnujemy bumelantów i nieuków. Udzielamy pomocy słabszym studentom.

Szczególną troskę o dobre przygotowanie do zimowej sesji egzaminacyjnej wykazują grupy ZMP-owskie, jak trzynasta roku trzeciego i dziewiąta roku drugiego Wydz. Lekarskiego oraz dziewiąta II roku stomatologii i in.

Niejednokrotnie spotykaliśmy się na naszej uczelni ze szkodliwymi poglądami, jakoby aktywiści ZMP-owcy i koledzy niezorganizowani, pełniący funkcję w ZMP i organizacjach masowych, nie byli w stanie dobrze przygotowywać się do sesji egzaminacyjnej. Obecnie fałszywość tych poglądów została udowodniona. Mamy przecież takich aktywistów, jak Barbara Gąsior z czwartego roku Wydziału Lekarskiego, jak Usajewicz z drugiego roku Wydziału Lekarskiego, jak Danuta Matyas, którzy, mimo że pełnią odpowiedzialne funkcje w aparacie ZMP-owskim lub ZSP-owskim, dzięki systematycznemu przygotowywaniu się do zajęć, są przodownikami nauki. Dużą pomoc okazują nam asystenci, szczególnie ZMP-owcy, którzy przygotowują i przeprowadzają repetytoria i seminaria oraz mobilizują studentów do systematycznej nauki i terminowego składania egzaminów. Wydział Nauki Komitetu Uczelnianego ZSP opracował dokładny harmonogram egzaminów. Właściwe rozprowadzenie podręczników oraz pomocy naukowych w domach akademickich również w dużym stopniu pomoże w przygotowaniach do sesji.

W walce o podnoszenie wyników w nauce wydatną pomoc okazuje nam organizacja partyjna oraz profesorowie, którzy żywo interesują się życiem studentów, dbają o dyscyplinę studiów, o dobre wyniki w nauce.

Słaby jest jednak, jak dotychczas, wpływ organizacji ZMP na pracę kół naukowych, które do tej chwili nie zostały umiejętnie wykorzystane w przygotowaniach do sesji. Nie doceniono również w dostatecznej mierze znaczenia wykładów z marksizmu - leninizmu, dla kształtowania świadomości socjalistycznej studenta.

Zlikwidowanie powyższych niedociągnięć, usprawnienie stylu pracy grup ZMP - owskich — da nam gwarancję, że bitwę o egzaminacyjną sesję zimową wygramy.

M. ŚLIWIŃSKI
przewodniczący Zarz. Dzielnicy ZMP przy Akademii Medycznej

Kombinat zwycięskiej młodości

W piątek, 19 grudnia br., Kombinat Bawełniany im. Nowotki w Piotrkowie zakończył zwycięsko realizację zadań 3 roku Planu 6-letniego. Jego załoga pracuje już na poczet 1953 roku.

* * *

— Nasze zakłady zaczęły powstawać w 1950 roku dzięki pomocy Związku Radzieckiego — opowiada dyrektor Kombinatu, tow. Michałowski.

— Przybyli do nas inżynierowie — Białoszapka, Nisierow, Fekin oraz wielu innych specjalistów Przybyły radzieckie maszyny i kombajny budowlane. Rozpoczęła się budowa nowoczesnej, ogromnej przędzalni cienkoprzędnej. Budowa według radzieckich projektów, radzieckimi maszynami, pod kierownictwem radzieckich ludzi. W listopadzie 1951 roku ruszyły pierwsze oddziały przędzalni cienkoprzędnej. Przy radzieckich maszynach przędzalniczych stanęły dziewczyny z piotrkowskich wsi. Przędzalnia cienkoprzędna dała ludowej ojczyźnie pierwsze kilogramy przędzy. Ale towarzysze radzieccy pracowali nadal. Ze Związku Radzieckiego przybywały wciąż nowe transporty maszyn. Coraz więcej wiejskich dziewcząt zdobywało zawód.

Z okna gabinetu dyrektora widać potężne sklepienia hal produkcyjnych. Z dziedzińca dochodzi warkot ciągników i samochodów, zwożących drzewo, cegłę i cement.

— U nas ciągle coś się buduje — mówi z dumą dyrektor Michałowski. — W Planie 6-letnim powstaną nowoczesne tkalnie, rozbudujemy osiedle robotnicze na Bugaju. Mamy już hotel robotniczy, żłobek, przedszkole, ambulatorium. Na wiosnę przyszłego roku zostanie uruchomiony nowoczesny ośrodek zdrowia.

* * *

W kantorku referentki szkolenia zawodowego, tow. Józefy Paździejowej, na ścianach wiszą wykresy, zestawienia i szkice.

— Źródła naszych sukcesów szukać należy przede wszystkim w powszechnej akcji szkoleniowej — mówi tow. Paździejowa. — Przecież ponad 60 proc. załogi pochodzi ze wsi, a 99 proc. dziewcząt i chłopców u nas dopiero zdobywa kwalifikacje zawodowe.

Z dnia na dzień wzrasta wydajność pracy prządek. Jeszcze w bieżącym roku zostanie ukończona akcja szkolenia całej załogi metodą inż. Kowalewa. 90 proc. prządek zostało już przeszkolonych.

— A wyniki szkolenia?

— Niech odpowiedzią na to będą fakty: 13 bm. załoga przędzalni cienkoprzędnej zrealizowała zadania planu rocznego. W 6 dni później w jej ślady poszła załoga przędzalni średnioprzędnej.

— Bezsprzecznie, główną przyczyną sukcesu są nasi ludzie ale nie zapominajmy i o maszynach — wtrąca majster salowy, Piotr Słapiński. — Nowe radzieckie maszyny przędzalnicze są wydajniejsze od innych maszyn, a przy tym bardzo proste w obsłudze.

Do kantorku wchodzi młoda, 18-letnia dziewczyna.

— To nasza instruktorka szkolenia metodą inż. Kowalewa, Zofia Lubczyńska — mówi tow. Paździejowa. — Lubczyńska instruktorką została 15 marca br. Od tego czasu przeszkoliła już 90 prządek. Takich instruktorek, jak Lubczyńska, jest już w Kombinacie dziesięć.

* * *

Maszyny przędzalnicze, pomalowane na seledynowo, harmonizują z bielą sklepień i ścian.

— U nas, w przędzalni cienkoprzędnej, przeważają trzy kolory: biały, seledynowy i czerwony — mówi z uśmiechem prządka, Greta Matusiak, wskazując na transparenty i proporczyki.

Matusiak pochodzi z Łodzi. W Kombinacie Piotrkowskim pracuje wraz z mężem, który jest obciągaczem. Ogromna większość jej koleżanek pochodzi jednak ze wsi. Wiejskie dziewczęta w Kombinacie nauczyły się zawodu, w Kombinacie rozwija się ich świadomość.

— Z każdym dniem czuje się bardziej zespolona z Kombinatem i jego załogą, czuję się współodpowiedzialna za jego pracę — mówi Krystyna Justyna. — Kiedy przyjechałam tutaj, wiedziałam jedynie, że muszę pracować. Dziś wiem także, jak powinnam pracować i dlaczego pracuję.

Dzięki pracy organizacji partyjnej i ZMP-owskiej, załoga Kombinatu stała się twórczą i przodującą, jedną z czołowych załóg w przemyśle bawełnianym.

Dziś ludzie, którzy przed rokiem zobaczyli po raz pierwszy fabrykę, są przodującymi pracownikami. Na przykład Józef Gruchała rok temu rozpoczął pracę we włókiennictwie a dziś jest przodującym majstrem. Tak samo majster Józef Mechler, tak samo prządki — Zofia Deka, Greta Matusiak, Krystyna Justyna, Krystyna Saczek, Teresa Krupa, Teresa Dudek i wiele, wiele innych.

— U nas ludzie rosną bardzo szybko, tak jak i nasz Kombinat — mówi z dumą sekretarz organizacji partyjnej, tow. Kazimierski.

* * *

— A jednak nasza przędzalnia pierwsza wykonała plan roczny. Cienkoprzędna przoduje!

— Ale i przędzalnia średnioprzędna też wykonała plan roczny przedterminowo.

— Phi, żebyśmy na średnioprzędnej mieli radzieckie maszyny, takie jak wy, na cienkoprzędnej!...

— Ale Sześciolatkę też wykonamy przedterminowo!

— Na pewno!

W salach produkcyjnych zapalają się światła jarzeniowe. Teraz w całej okazałości można podziwiać przestrzeń, rozmach i piękno Kombinatu Piotrkowskiego — Kombinatu zwycięskiej młodości.

B. R.

NASI KORESPONDENCI piszą

Wzmóc pracę rad zakładowych w cegielniach miejskich

Podsumowując wyniki pracy rad zakładowych łódzkich cegielni oraz rady miejscowej przy Dyrekcji Cegielni Miejskich trzeba stwierdzić, że mimo niektórych osiągnięć, działalność ich wykazywała bardzo wiele braków.

Pewne dodatnie wyniki osiągnięto w zakresie podniesienia wydajności pracy, która w porównaniu z 1951 rokiem wzrosła o 30 proc. Sukces ten byłby znacznie większy, gdyby równocześnie rozwijała się zaplanowana mechanizacja procesu produkcyjnego. Nie posunęliśmy się jednak pod tym względem ani o krok. Np. Cegielnia Nr 9 miała zostać w bieżącym sezonie zmechanizowana. Niewykonanie tego zadania wpłynęło ujemnie na realizację planu ogólnego. Niedobory powstały również wskutek niedostatecznej obsady stanowisk siłami roboczymi. Uzyskano tylko 57 proc. planu zatrudnienia.

Trzeba stwierdzić, że inicjatywa i aktywność rad zakładowych w zakresie współzawodnictwa były wysoce niedostateczne. W II kwartale br. ilość współzawodniczących w stosunku do ogółu załogi wynosiła 37,8 proc., a w III — 44,3 proc.

Winę ponoszą tu również kierownictwa poszczególnych cegielni, które uważały, że czuwanie nad ruchem współzawodnictwa jest wyłącznie sprawą rad zakładowych. Kierownicy Cegielni Nr 4, Nr 8, Nr 6 — Jakubowski, Wieczorek i Rogowski nie interesowali się przebiegiem realizacji zobowiązań, nie kontrolowali wywiązywania się z nich, utrzymując, że jest to zadaniem przewodniczącego rady. Brak współpracy i pomieszanie kompetencji doprowadziły do tego, że zobowiązania pozostawały często tylko na papierze.

Takie warunki doprowadziły do stłumienia zapału i inicjatywy załogi, do zmarnowania cennych usprawnień. Np. jeden z pracowników działu technicznego, ob. Antoni Dąbrowski, złożył cenny projekt poważnego usprawnienia pracy przez zastosowanie tzw. trójformy. Jak wynika ze wstępnych obliczeń i obserwacji, przyczyniłoby się to udoskonalenie do zwiększenia wydajności o 30 proc. i spadku niedoborów cegły. Jednak trójforma nie została rozpowszechniona ani przez kierownictwo, ani przez rady zakładowe. Tylko jednostki pracowały według nowego systemu.

Braki w pracy rad uwidoczniły się z całą ostrością podczas wyborów do władz związkowych. Mimo pomocy ze strony rady miejscowej i przedstawiciela Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobnego — wybory w grupach nie przebiegały prawidłowo. Mężowie zaufania nie składali sprawozdań ze swej działalności, członkowie nie omawiali ich pracy. Wyjątek stanowiły wybory w dwóch cegielniach Nr 2 i Nr 3.

Braki powyższe są wynikiem zaniedbania pracy masowo-politycznej zarówno w grupach związkowych, jak i partyjnych. Podstawowe organizacje partyjne nie dołożyły starań, aby sytuację poprawić. Nie prowadzono wcale szkolenia ideologicznego członków partii i bezpartyjnych. Specyficzne warunki terenowe bynajmniej nie usprawiedliwiają organizacji partyjnych, które zlekceważyły te sprawy.

Przed nowowybranym aktywem związkowym stoją poważne zadania. Przy ich realizacji winna mu pomóc organizacja partyjna tak, abyśmy w przyszłym sezonie mogli wykonać wyznaczone plany państwowe.

K. LEWANDOWSKI
Rada miejscowa przy Dyrekcji Cegielni Miejskich.

Delegat, który nie zawiedzie zaufania organizacji partyjnej

Są takie wydarzenia w życiu człowieka, które głęboko wzruszają, a wspomnienie o nich pozostaje na zawsze. — Takie chwile przeżywał niedawno tow. Stanisław Pacholak z gromady Raczyn, któremu organizacja partyjna powierzyła mandat delegata na powiatową konferencję partyjną.

Była już dość późna godzina, gdy tow. Pacholak wracał do domu z zebrania wyborczego. Przed nim jak na dłoni widać było zabudowania i pola pokryte cienką warstwą śniegu. Tu, w tej samej gromadzie, w roku 1945, razem z innymi towarzyszami organizował komórkę partyjną PPR. Był jej drugim sekretarzem. W roku 1950 został sekretarzem Komitetu Gminnego. Praca nie była łatwa, ale stary KPP-owiec nie uląkł się trudności. Po przerwie, spowodowanej chorobą, zostaje sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie Raczyn, gdzie pełni tę funkcję do obecnej chwili.

Chłopi z Raczyna dobrze znają tow. Pacholaka. Przychodzą do niego po rady i wskazówki. — „On tam zawsze coś poradzi" — mówią o nim.

O tym właśnie myślał tow. Pacholak, gdy wracał z zebrania wyborczego do domu.

— Obdarzono mnie zaufaniem, wyróżniono. Czy aby zasłużyłem? — krążyły mu po głowie myśli. W pamięci podsumowywał swoją pracę i pracę całej organizacji podstawowej.

Jest gospodarzem na 4-hektarowym gospodarstwie. Przoduje w wykonywaniu zobowiązań wobec państwa. Odstawił ponad plan zboże, ziemniaki, mleko, 500 kg żywca. Kontraktuje rośliny przemysłowe: rzepak, buraki cukrowe, jęczmień browarny. Bierze czynny udział w każdej akcji społecznej i gospodarczej. Jest przodującym gospodarzem. Ale przecież nie wszyscy w gromadzie mogą się poszczycić takimi osiągnięciami jak on. Wprawdzie gromada nie jest najgorsza w gminie, są jednak tacy, którzy odstają w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. Tow Pacholak, świadomy członek partii i sekretarz organizacji, zdaje sobie sprawę, że przyczyna tkwi w tym, iż jeszcze nie cała organizacja partyjna, nie wszyscy jej członkowie pracują jak należy. Przykładem może być chociażby fakt, że na pięciu członków partii tylko dwóch jest w komitecie założycielskim spółdzielni produkcyjnej.

A przecież w gromadzie są wszelkie warunki dla powstania spółdzielni. Brak tylko pracy uświadamiającej, brak szczerego zainteresowania się tą sprawą!

— Musimy na konferencji — mówi tow. Pacholak — ocenić krytycznie naszą pracę, wskazać, gdzie tkwi źródło braków i niedociągnięć, aby móc przystąpić do pokonania tych trudności. Wyróżnienie, jakie mnie spotkało, zobowiązuje mnie do jeszcze bardziej wytężonej pracy. Nie mogę zawieść zaufania, jakim darzą mnie członkowie partii, członkowie naszej podstawowej organizacji w Raczynie.

H. WRZESIŃSKA

MIKOŁAJ TOMAN TŁUM. ALICJA TESAR

Wybuch nastąpi dzisiaj (18)

CZEGO SZUKA CHMIELEW?

Włodzimierz Aleksandrowicz od dawna nie wiedział, co to jest odpoczynek. Wmówił w siebie, że go nie potrzebuje. Nie znosił bezczynności. Obecnie, w dobie odbudowy kraju, dnie wolne od zajęć były dla niego prawdziwym „dopustem bożym". Niesłychaną przykrość sprawiał mu widok nieruchomych warsztatów i wyludnionych budynków administracji. Wydawało mu się, że życie wokół niego zamiera.

Początkowo wszystkie niedziele spędzał w komitecie. Ale widząc, że inni biorą z niego przykład, zaczął pracować w domu, zabraniając swoim współpracownikom zajmować się sprawami służbowymi w święta. A teraz, kiedy groziło niebezpieczeństwo eksplozji, zapomniał nie tylko o odpoczynku, ale i o śnie. Widział w minie sprytnego, przebiegłego wroga, który nie zastosował jeszcze głównego uderzenia — wroga, który zagrażał mu w każdej godzinie, w każdej minucie i właśnie w tej grozie kryło się największe niebezpieczeństwo.

Drużynin był człowiekiem pełnym energii i temperamentu. Podejmował zwykle szybkie i śmiałe decyzje, ale w tym wypadku należało zastosować inną taktykę. Powinien przejawić niesłychaną ostrożność, wytrzymałość i szczegółowo przeanalizować powstałą sytuację.

Włodzimierz Aleksandrowicz dokładnie zdawał sobie z tego sprawę, a mimo to był bardzo rozgoryczony, że musi tracić tak drogocenny czas.

W gazetach zamieszczano komunikaty o pierwszych osiągnięciach sąsiednich okręgów przemysłowych. Cały kraj opanowała gorączka odbudowy, a w Krasnorudsku nie rozpoczynano prac z powodu niebezpieczeństwa ewentualnego wybuchu. Wierzył w zdolności Wojewodina i nie miał wątpliwości, że znajdzie się w końcu tę minę. Tylko — kiedy?!

Szubin zdążał do celu inną drogą. Widział rozwiązanie zagadki w samym Chmielewie, który, jego zdaniem, czegoś nie dopowiedział. Drużynin częściowo zgadzał się z nim. Odnosił jednak wrażenie, że Szubin niesłusznie kieruje się wyłącznie podejrzeniami. Włodzimierz Aleksandrowicz postanowił pójść do Chmielewa i szczerze z nim porozmawiać.

Mały, zgrabny domek byłego kowala znajdował się przy końcu cichej, bezludnej uliczki. Włodzimierz Aleksandrowicz



wysiadł z auta pięć domów przed nim i poszedł pieszo. Z daleka zauważył siedzącego przy oknie Chmielewa. Podszedł bliżej i zajrzał w niskie okienko. Zdziwił go bałagan panujący w pokoju: podłoga była zawalona książkami, zeszytami i jakimiś papierami.

— „Czy on przypadkiem nie zbzikował?" — przemknęło przez myśl Włodzimierza Aleksandrowicza. Miał zamiar zrezygnować z tej wizyty, ale w tym momencie stary majster spojrzał w górę i zobaczył Drużynina. Zerwał się, coś krzyknął i pobiegł otworzyć drzwi.

— Witam was, Włodzimierzu Aleksandrowiczu — powiedział uroczyście. — Proszę, wejdźcie. Nie spodziewałem się zobaczyć was u siebie! Jestem wam za to niesłychanie wdzięczny.

— Nie wiecie przecież, po co do was przyszedłem. Może przedwcześnie wyrażacie mi wdzięczność — zauważył Drużynin.

Chmielew uśmiechnął się.

— Gdyby na waszym miejscu był kto inny, nie śpieszyłbym się z wyrazami wdzięczności, a wam jestem wdzięczny.

— Dlaczego?

— Wiem, że mi obecnie nie dowierzają. Rzeczywiście, trudno uwierzyć w to, co mówię. Jednak takiemu człowiekowi jak wy, łatwiej się jest zorientować — pokonano we mnie naturę radziecką, czy nie. Wy powinniście znać człowieka dokładniej, niż inni i bardziej w niego wierzyć.

(D. c. n.)

PKS uruchamia jutro dodatkowe autobusy

Ekspozytura Osobowa PKS w Łodzi uruchamia dodatkowe samochody w dniu 24 bm. do następujących miejscowości: Nowego Miasta, Pęczniewa, Drużbina, Bełchatowa, Piątku i Rawy Mazowieckiej.

Kasy przedsprzedaży PKS przy ul. Narutowicza 29 czynne będą od godz. 8 do 18 bez przerwy.

Kolorowy film o Zlocie wkrótce na ekranach

Wytwórnia filmów dokumentalnych wyprodukowała w ubiegłym miesiącu barwny film krótkometrażowy pt. „Ślubujemy Tobie, Ojczyzno" według scenariusza i w reżyserii J. Bossaka. Jest to reportaż ze Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie.

Do 27 bm. rejestracja bonów

Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przypomina osobom korzystającym z bonów mięsno - tłuszczowych, że termin ich rejestracji upływa z dniem 27 grudnia br.

Są-ale w magazynach CPL i A

Ilość i jakość zabawek pozostawia wiele do życzenia

W miarę zbliżania się świąt w sklepach z zabawkami daje się zauważyć z każdym dniem wzrastający ruch. W zasadzie Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego — główny dostawca zabawek — na ogół nieźle sobie radzi z ich produkcją. CPLiA wytwarza w swych warsztatach tysiące zabawek, począwszy od zwykłych seryjnych lalek i grzechotek z celuloidu, do artystycznych wyrobów ludowych, wykonywanych przez mistrzów - chałupników. Natomiast jeśli chodzi o sprzedaż, to sprawa przedstawia się źle.

Detaliści dopiero w grudniu zaczynają się niezwykle żywo interesować zabawkami. Na hurtownie CPLiA spada grad zamówień, z których niemal wszystkie są bardzo pilne. Jest rzeczą jasną, że wówczas hurtownie nie są w stanie załatwić choćby tych najpilniejszych zamówień. Trzeba bowiem sprowadzić zabawki z wytwórni, starać się o wagony, pakować i ekspediować, a ponieważ na to potrzeba czasu, więc część zabawek mija się z sezonem i mimo usilnych starań pozostaje w magazynach, a sklepy nie mają przed świętami pełnego wyboru.

W łódzkich sklepach z zabawkami właśnie w tegorocznym okresie przedświątecznym wybór zabawek jest bardzo niewielki. Sklepy posiadają przeważnie dużą ilość gier towarzyskich i lalek, które nie są zbyt tanie. Natomiast jeśli chodzi o inne zabawki, stwierdzić można, iż asortyment ich nie jest duży, a wiele z nich jest niedbale wykonanych. Np. w sklepach jest dość duża ilość zabawek — samolotów, których koła wypadają przy niewielkim dotknięciu, a samochodziki czy też nakręcane traktory, po przebyciu kilkunastu metrów ulegają zepsuciu.

Dużo estetycznych i niedrogich zabawek było w pierwszych dniach w nowootwartym Domu Dziecka. Wielka jednak szkoda, że po kilku dniach stoisko z zabawkami niemal całkowicie opustoszało. A przecież nie gdzieindziej jak w Domu Dziecka stale winien znajdować się bogaty asortyment różnych zabawek.

Wszystko więc wskazuje na to, że w tym roku przed świętami przy niewątpliwie przeładowanych magazynach CPLiA wybór zabawek w sklepach jest skromniejszy niż należało oczekiwać. Natomiast sklepy zabawkarskie, aby wykonać swoje obroty, będą robiły to, co robią w tzw. „martwym sezonie" — będą sprzedawały inne towary. Być może, starszym dogodzą, ale dzieciom — odbiorcom zabawek — radości to nie sprawi.

J. GŁ.

Ozdoby na choinkę



Wszystkie spółdzielnie zabawkarskie produkują duże ilości ozdób choinkowych.
NA ZDJĘCIU: gotowe ozdoby układane są w pudełka i odsyłane do sklepów.

Zguby do odebrania w MOI

W Miejskim Ośrodku Informacyjnym przy ulicy Piotrkowskiej 104 znajduje się bardzo dużo różnych przedmiotów zgubionych bądź pozostawionych w taksówkach. Między innymi są do odebrania: nowy *garnitur męski, 100 krawatów,* fotel, patefon, kilkanaście teczek, parasolki, a nawet koń.

1 kg makulatury oszczędza 3 kg drzewa

Za szmaty i odpadki — cenne artykuły

Bardzo dobrym pomysłem w zbiórce odpadków użytkowych okazało się zorganizowanie stałej zbiórki wymiennej. Już obecnie istnieje w Łodzi kilkanaście punktów Wojewódzkiej Zbiornicy OU, Spółdzielni „Surowiec" i innych spółdzielni, a wszystkie cieszą się coraz większą popularnością, zdobywają nawet swych stałych dostawców.

Każda gospodyni chętnie gromadzi makulaturę, szmaty czy tłuczkę szklaną, jeżeli wie, że będzie mogła za to otrzymać miskę, wiadro lub kilka talerzy do swego gospodarstwa. To zrozumiałe.

Szczególnie czynna, mająca dobre wyniki w zbiórce odpadków w Łodzi, jest spółdzielnia „Surowiec". Ma ona aż 6 punktów zbiórki wymiennej: przy ul. Wschodniej 41, Południowej 48, Żurawiej 3, Składowej 27-29, Rzgowskiej 57 i przy ul. Zacisze 12.

Ale... Są tu pewne „ale". Klient przynosząc do zbiornicy odpadki użytkowe nastawiony jest na to, że otrzyma w zamian przedmiot możliwie atrakcyjny. Tymczasem nie zawsze te atrakcyjne artykuły znajdują się w punkcie skupu w odpowiedniej ilości. Niektóre centrale handlowe bowiem zaopatrują zbiornice, prowadzące akcję wymienną, w artykuły przemysłowe w niedostatecznym stopniu. Trzeba tu wymienić i Centralę Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged" i Centralę Tekstylną. W przeciwieństwie do nich dobrze spisuje się Centrogal oraz Centrala Ceramiki.

Inną bolączką w dziedzinie zbiórki jest nierównomierne rozmieszczenie punktów wymiany. Spółdzielnia „Surowiec" na przykład nie może, jak dotychczas, zdobyć sobie lokali na zbiornice w zachodniej części miasta. Tam też zbiórka odpadków użytkowych przebiega najgorzej.

A przecież trzeba pamiętać, że odpadki użytkowe przysparzają państwu ogromnych oszczędności. Przypomnijmy dla przykładu, że 1 kg makulatury oszczędza nam 3 kg drzewa z naszych lasów.

Występy uczestników Konkursu im. Wieniawskiego

Marine Jaszwilli

Przed kilku dniami w Poznaniu zakończył się II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego, na którym zasłużone zwycięstwo uzyskała znakomita ekipa młodych skrzypków radzieckich. Ubiegły koncert symfoniczny Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka, uświetniony został udziałem skrzypaczki radzieckiej Marine Jaszwilli, laureatki Konkursu im. Wieniawskiego.

Na rozpoczęcie wieczoru orkiestra odegrała uwerturę do opery „Maria" Statkowskiego — utwór nawiązujący do tradycji romantycznych w polskiej literaturze i muzyce. Uwertura ta była trafnym wprowadzeniem słuchaczy w nastrój następnego, najważniejszego dzieła programu — Koncertu Skrzypcowego Mieczysława Karłowicza, wykonanego przez Marine Jaszwilli.

Interpretacja koncertu przez Marine Jaszwilli w pełni ukazała ogromny talent i wspaniałe przygotowanie estradowe młodej skrzypaczki radzieckiej. Wypełnioną poważnymi problemami technicznymi partię skrzypiec koncertujących solistka odegrała ze znakomitą biegłością i swobodą techniczną, pełną wirtuozowskiego rozmachu i finezji. Gra artystki odznaczała się także niezawodną czystością intonacji oraz piękną barwą brzmienia instrumentu. Nad całością wykonania górowało niezawodne wyczucie ogólnego nastroju i indywidualnych cech stylistycznych koncertu. W naddatkach, spowodowanych burzliwymi oklaskami publiczności, solistka odegrała „Fontannę Aretuzy" Szymanowskiego i „Burleskę" Andrzejowskiego przy akompaniamencie fortepianowym pianistki radzieckiej Antoniny Jemielianowej.

Drugą część programu wypełniła II Symfonia Piotra Czajkowskiego w wykonaniu orkiestry. Symfonia ta należy do wcześniejszego okresu twórczości Czajkowskiego i z tego powodu stanowi interesujący etap na drodze rozwoju artystycznego tego wielkiego symfonisty. Nie można pominąć milczeniem starannej gry orkiestry, a zwłaszcza znakomitego, pełnego precyzji akompaniamentu do Koncertu Skrzypcowego.

Csaba Bokai i Homi Kanga

W ubiegłą niedzielę w sali Filharmonii zorganizowany został interesujący recital dwóch skrzypków: Csaba Bokai (Węgry) i Homi Kanga (Indie) — uczestników Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego. Csaba Bokai, zdobywca V nagrody w finale Konkursu, odegrał Romans F-dur Beethovena, 2 utwory Wieniawskiego oraz „Taniec weselny" węgierskiego kompozytora Weinera.

Po przerwie wystąpił skrzypek hinduski Homi Kanga, wykonując Sonatę G-dur Tartiniego, „Krakowiaka" Statkowskiego i dwa utwory Wieniawskiego. Obu solistom znakomicie akompaniowała młoda pianistka czeska, Elfrida Hodinarzowa. Ubiegły recital był imprezą bardzo wartościową, został jednak, niestety, zbyt słabo rozpropagowany przez jego organizatora — Delegaturę Łódzką ARTOS.

KAM.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś, 23 bm., o godz. 16,30, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego, przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się narada *prelegentów.*

ZAPISY DO WOJEWÓDZKIEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA

ORZZ w Łodzi organizuje wojewódzki zespół pieśni i tańca oraz zespół teatralny.

Zapisy przyjmuje Wydział Kultury przy ORZZ, ul. Traugutta 18, w godz. od 8,30 do 17 i w soboty od 8,30 do 15.

WAŻNE DLA POSIADACZY KIOSKÓW I STOISK

Wszystkie osoby handlujące na targowiskach, placach i w parkach winny złożyć w dniach od 2 do 31 stycznia 1953 roku podania o nowe zezwolenia na rok 1953. Podania należy składać do Dyrekcji Targowisk Miejskich w Łodzi, Al. Parkowa Nr 4.

POKAZ GOŁĘBI POCZTOWYCH

W dniach od 25 do 28 grudnia w sali Teatru Letniego przy ul. Piotrkowskiej 64 odbędzie się pokaz drobnego inwentarza i gołębi pocztowych.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo ginekologiczny: dziś, całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

SPORT SPORT SPORT

Trzy turnieje czekają ligowców koszykówki

W styczniu rozegrane zostaną trzy finałowe turnieje ligi koszykówki, które ostatecznie ustalą kolejność w łącznej tabeli obydwu grup.

W terminie 9 — 11 stycznia grać będą w Warszawie o miejsca od IX do XII OWKS Lublin, Kolejarz (Ostrów), Ogniwo (Kraków) i AZS (Warszawa). W następnym tygodniu, tj. od 16 do 18 stycznia w Gdańsku spotkają się Kolejarz (Warszawa), Gwardia (Kraków), Kolejarz (Poznań) i Spójnia (Łódź) w turnieju o miejsca od V do VIII. Wreszcie w czasie 23 — 25 I w Poznaniu odbędzie się turniej czterech najlepszych drużyn, a więc Stali (Poznań) Włókniarza (Łódź), CWKS i Spójni (Gdańsk), a stawką będzie tytuł mistrza Polski.

Plan przekroczony

W dniu 15 grudnia br. sportowcy związków zawodowych zameldowali o przekroczeniu planu zdobycia odznak SPO. Na zaplanowanych 80.283 odznak zrzeszenia związkowe zdobyły 88.736, co oznacza zrealizowanie planu w 110,5 proc. Do sukcesu tego w największej mierze przyczyniły się zrzeszenia **Kolejarz, Unia i Włókniarz,** które w należyty sposób wykorzystały okres zimowy i systematycznie pracując wyprzedziły resztę zrzeszeń związkowych.

Do wykonania planu w dużym stopniu przyczyniły się także zobowiązania przedzlotowe i przedwyborcze, zorganizowanie atrakcyjnych zawodów sportowych, podczas których związkowcy zdobywali normy na SPO.

Jedynym zrzeszeniem związkowym, które nie wykonało planu jest ZS Budowlani. Ponieważ jednak członkowie tego zrzeszenia w dalszym ciągu starają się uzupełnić brakujące normy, a ilość zdobytych odznak podana jest wg stanu na 30 listopada, istnieją wszelkie szanse, że Budowlani do 31 grudnia w poważnym stopniu zbliżą się do ilości zaplanowanej.

Tabela wykonania planu przedstawia się następująco:

ZS Kolejarz zaplanowanych odznak 11.965, zdobytych do 30. 11. — 14.985 (125,3 proc.).

ZS Unia zaplanowanych odznak 7.004, zdobytych do 30. 11. — 9.904 (140,5 proc.).

ZS Stal zaplanowanych odznak 14.615, zdobytych do 15. 12. — 14.640 (100,1 proc.).

ZS Spójnia zaplanowanych odznak 10.810, zdobytych do 15. 12. — 10.839 (100,1 proc.).

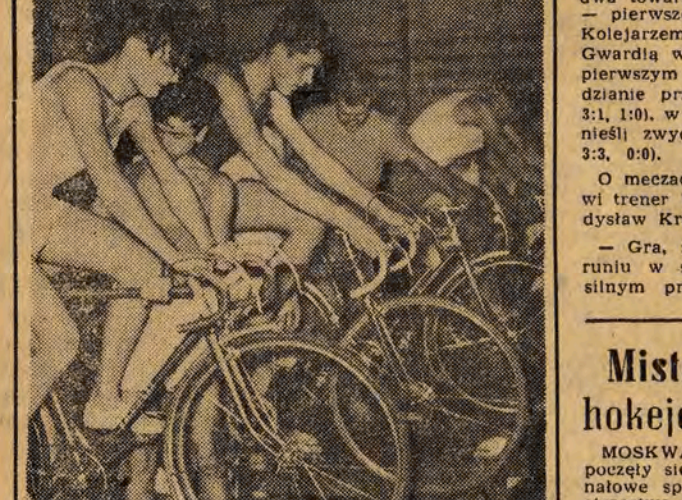
ZS Włókniarz zaplanowanych odznak 8.805, zdobytych do 30. 11. — 10.864 (123,4 proc.).

ZS Ogniwo zaplanowanych odznak 8.310, zdobytych do 30. 11. — 8.647 (104 proc.).

ZS Budowlani zaplanowanych odznak 10.020, zdobytych do 30. 11. — 9.418 (94 proc.).

ZS Górnik zaplanowanych odznak 8.718, zdobytych do 30. 11. — 9.439 (108,2 proc.).

Zimowy trening kolarzy



Sekcja kolarska warszawskiego AZS rozpoczęła w sali Wyższej Szkoły Pedagogicznej zaprawę zimową pod kierunkiem trenera Włodarczyka.

Na zdjęciu: członkowie sekcji kolarskiej AZS trenują na rolkach.

(CAF — fot Nowosielski)

Władysław Król jest zadowolony ze swych wychowanków

Wczoraj powrócili z Bydgoszczy hokeiści łódzkiego Włókniarza, którzy w sobotę i niedzielę rozegrali dwa towarzyskie spotkania — pierwsze w Toruniu z Kolejarzem i drugie z Gwardią w Bydgoszczy. W pierwszym spotkaniu łodzianie przegrali 4:5 (0:4, 3:1, 1:0), w drugim zaś odnieśli zwycięstwo: 4:3 (1:0, 3:3, 0:0).

O meczach tych tak mówi trener Włókniarza, Władysław Król:

— Gra, zwłaszcza w Toruniu w spotkaniu z tak silnym przeciwnikiem, do jakich zaliczyć należy Kolejarza, stała na bardzo dobrym poziomie. Po pierwszej tercji sądziłem, że przegramy w dużo wyższym stosunku, tymczasem w drugiej chłopcy nasi zagrali o wiele lepiej i przy odrobinie szczęścia mogliśmy nawet zremisować. W spotkaniu tym wyróżnili się: bramkarz Kacperski oraz nasi młodzi chłopcy: Klibert, Kowalewicz i kilku innych.

— O ile w Toruniu — ciągnie nasz rozmówca — warunki lodowe mieliśmy świetne, o tyle w Bydgoszczy już nieco się popsuły. Nasz bydgoski przeciwnik był słabszy. Na domiar złego grał bez Brzeskiego, który z naszą kadrą narodową wyjechał do Berlina.

— Zarówno Kolejarz jak i Gwardia gotowe są nam udzielić rewanżu. Jeśli dopisze mróz, projektujemy rozegrać z nimi spotkania w Łodzi w dniach 25, 26 bm.

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

MOSKWA. — 21 bm. rozpoczęły się w Moskwie finałowe spotkania o mistrzostwo ZSRR w hokeju. W turnieju bierze udział 9 drużyn wyłonionych w eliminacjach grupowych. Są to moskiewskie zespoły: WWS, CDSA, Skrzydła Sowietów, Dynamo i Spartak, Dynamo (Leningrad), Dom Oficerów (Leningrad), Dynamo (Swierdłowsk) i Chemik (okręg moskiewski). W pierwszym meczu Skrzydła Sowietów pokonały Spartaka 11:1, a Leningradzki Dom Oficerów wygrał z Dynamo (Swierdłowsk) 4:3.

Gdzie regulamin?

O nowym regulaminie SPO szeroko mówiono na warszawskiej naradzie aktywu, a następnie na wojewódzkich konferencjach działaczy i kierownictwa sportu. Wszyscy już wiedzą na czym polegają zmiany w regulaminie, ale byłby już czas szczegółowo się z nim zapoznać. Jest to jednak niewykonalne, ponieważ dotąd jeszcze 50 tysięcy egzemplarzy regulaminu leży w magazynach Domu Książki i żadna siła nie może ich stamtąd wyekspediować w teren. Nowy rok za pasem, już odbywają się próby dla zdobycia odznaki w konkurencjach sportów zimowych, a także w pływaniu, gimnastyce i nikt nie wie, jakie stosować normy, jak powinno się klasyfikować wyniki. Tylko dlatego, że ktoś nie dopilnował terminowego wysłania wydrukowanego regulaminu.

Nie bylibyśmy specjalnie zdumieni, gdyby okazało się, iż winowajca tego opóźnienia nie czytał jeszcze referatu tow. Reczka o walce działaczy i aparatu kultury fizycznej o przełom w sporcie i kulturze fizycznej. W każdym razie na pewno nie rozumie on, na czym ta walka polega.

Za dwójki w szkole czeka kara i w sporcie

Od 4 do 20 stycznia odbywać się będą w Bydgoszczy szachowe mistrzostwa Polski juniorów. Poważne szanse na czołowe miejsce w tych mistrzostwach miał łódzki zawodnik Włókniarza — Gąsiorowski. Jest on mistrzem juniorów Łodzi i wykazuje duże utalentowanie. Jednakże Gąsiorowski nie pojedzie do Bydgoszczy. Przyczyna? Gąsiorowski zaniedbuje naukę. I to od dawna. Nie otrzymał w tym roku promocji, a i obecnie nie może wyjść z dwu ocen niedostatecznych. ŁKKF stanął na słusznym stanowisku, iż skoro ten chłopiec ma trudności z nauką, nie można go w żadnym razie odciągać od szkoły, nawet dla tak ważnych imprez jak mistrzostwo Polski. Przede wszystkim nauka — później sport.

Gąsiorowski przestawił tę kolejność na korzyść sportu, a jego władze zrzeszeniowe nie umiały dotąd wytłumaczyć, iż popełnił w ten sposób fatalny błąd. Sport winien pomagać w nauce i pracy, a gdy zawodnik nie umie lub nie chce w ten sposób traktować sportu, musi przerwać jego uprawianie.

Zwycięstwo reprezentacji LZS województwa łódzkiego

Niedawno powstałe zrzeszenie LZS przejawia w Łodzi dość ożywioną działalność sportową. Po spotkaniach w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami LZS województw łódzkiego i kieleckiego w niedzielę sportowcy LZS łódzkiego gościli u siebie siatkarzy i koszykarzy LZS kieleckiego. Zwycięstwo 3:0 odnieśli gospodarze.

W siatkówce kobiet łodzianki zwyciężyły 2:0 (15:8, 15:7).

W siatkówce męskiej łodzianie wygrali 2:1 (10:15, 15:9, 15:2).

W koszu męskim po raz trzeci triumfowali gospodarze, wygrywając spotkanie w stosunku 73:24 (36:8). Największą ilość punktów zdobyli dla Łodzi Lagnierowicz — 28 i Wójcik — 20, dla gości: Jóźwik — 8 i Otawski — 6.

Czy zdobyłeś już odznakę SPO?

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Nagrody książkowe za „Najlepszą korespondencję tygodnia" przyznano autorom zbiorowej korespondencji pt. „WIĘCEJ TROSKI O WZMOCNIENIE DYSCYPLINY PRACY", która ukazała się 18 grudnia br. na łamach „Głosu Robotniczego". Są to: Zenobia Sawicka (ZPB im. Armii Ludowej), Mieczysław Gajek (ZPDz im. Plater), Helena Klimczak i Antoni Dulikowski (ZM im. Strzelczyka) i Karol Jankowski (Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych).

Zajęcia w klubie odbędą się we wtorek, dnia 23 grudnia br.

1) w godz. 17—19 — porady dla korespondentów,
2) o godz. 18 — posiedzenie sekcji propagandowej.

RADIO

WTOREK, 23 GRUDNIA 1952 R.

Fala 230,1 m.

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka ludowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.35 Koncert solistów. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla dzieci — „Czerwone węże" kol. odc. powieści. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda". 16.20 „Główny Instytut Włókienniczy przy pracy". 16.30 Utwory Haendla. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 „Przed metą" — reportaż literacki. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Pieśni masowe i melodie ludowe. 18.00 „Wykonujemy plan". 18.10 Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 18.30 Pogadanka z cyklu: „Notatnik czytelnika". 18.40 Melodie ludowe narodów Związku Radzieckiego. 19.10 Reportaż literacki. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka rozrywkowa. 21.45 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej. 22.00 „Wszechnica Radiowa" II. 22.20 Gra orkiestra taneczna PR. 23.00 Koncert solistów. 23.20 Muzyka dawna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18,30 — „Niezapomniany rok 1919".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Grzech"
TEATR MAŁY — godz. 19,15 — „Domek trzech dziewcząt"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19,15 — „Słomkowy kapelusz"

BAŁTYK — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych: „Paraliż dziecięcy", „Pogoda na jutro", „Przygody bumelanta", PKF 52-52, godz. 18, 19
„Skarb" — godz. 20. Program dla najmłodszych „Czarodziejska torba", „Wiosenna bajka", „Żółty bocian" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA — „Złote jezioro" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Wilhelm Tell" — godz. 18, 20.
PIONIER — „Kariera w Paryżu" — godz. 17, 19.
POLONIA — „Gęsi Baby Jagi" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Skazana wioska" — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Nędznicy" I seria — godz. 17, 19
REKORD — „Pani Dery" — godz. 17.30, 19.30.
ROMA — „Nędznicy" II seria — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Załoga" — godz. 18.30
STYLOWY — „Wesoła trójka" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „DS 70 nie działa" — godz. 18, 20.
TATRY — „Strefa zachodnia" — 16, 18, 20.
WISŁA — „W pogoni za sławą" godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Bajka o śpiącej królewnie" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — „Dolina śmierci" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Cywil na stadionie" — godz. 18, 20.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. **Telefony:** centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów, czytelników i interwencji 219 42, dział miejski i sportowy 260 42, dział włókienniczy 218 11, Redakcja nocna 156 81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114 75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Pren. w kolportażu zakładowym mies. zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-40862